A Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Ilustrowany

Cena 15 gr

Dziennik Łódzki

№ 198 | Wtorek, dn. 19 lipca 1932 r. | Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99 :—: Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5—7 wiecz. :—: | Rok II

Bratobójcze walki w Niemczech.

PŁOMIEŃ WOJNY DOMOWEJ

ogarnia całą Rzeszę.

Rzeź hitlerowców w Altonie.

Dziesiątki zabitych, setki rannych, przepełnione szpitale.

Wojna domowa.

BERLIN, 18. 7. — W Altonie rozgorzały wczoraj niezwykle zaciete walki bratobójcze na tak wielką skalę, że komunikat min. spraw wewn. określił zajścia mianem wojny domowej. Tłem wypadków było zwołanie do Altony bojówek hitlerowskich na t. zw. pochód werbunkowy. Kilka tysięcy hitlerowców stawiło się w pełnem umundurowaniu z orkiestrami, sztandarami i mnóstwem samochodów. Zlot obejmował Holsztyn i miasta hanzeatyckie.

Zasadzka.

Gdy czoło pochodu znalazło się przy zbiegu Bergstrasse i Johansstrasse, w oknach, na dachach i na balkonach ukazali się członkowie t. zw. akcji antyfaszystowskiej, uzbrojeni w rewolwery i krótkie karabinki. Według przypuszczeń policji strzelających było conajmniej 200. Pochód zasypano gradem kul. Pierwszy padł trupem przywódca hitlerowców Koch i jego sekretarka p. Winklerowa. Wynikł nieopisany popłoch. Uciekających szturmowców ścigały kule, a ranni gęsto padali na jezdnie i chodniki. Po rozpierzchnięciu się przednich oddziałów, przybyła na miejsce policja i natychmiast rozpoczęła ostrzeliwanie okien, balkonów i dachów. Kilkanaście domów wzięto szturmem po wyważeniu drzwi. Z mieszkań wywleczono członków akcji antifaszystowskiej, którzy stawiali zacięty opór. Odbyła się długotrwała gonitwa po dachach, która przeniosła się na inne ulice. Kilku antyfaszystów, postrzelonych przez policjantów, spadło z dachów na jezdnie i podwórze.

Według obliczeń policji w zasadzce przy zbiegu Bergstrasse i Johanisstrasse odniosło rany, lub też poniosło śmierć około 60 osób.

Odwet.

Po pewnym czasie hitlerowskie oddziały szturmowe zgromadziły się na pograniczu wolnego miasta Hamburga, dokąd również zaczęli nadciągać członkowie akcji antyfaszystowskiej. Na ulicach wzniesiono barykady z poprzewracanych tramwajów i samochodów ciężarowych. Ośrodkiem walk stał się plac Mała Wolność. Bezładna strzelanina trwała do godz. 11 wiecz. Siły policyjne, nadesłane z Altony i Hamburga, okazały się niewystarczające, wobec czego władze zażądały pomocy Reichswehry. Przed północą przybyły samochody pancerne z kulomiotami, co skłoniło walczących do wycofania się z placu „Mała Wolność".

Sporadyczne utarczki, połączone ze strzelaniną, trwały przez całą noc w okolicy Altony i Hamburga. Reichswehra, przerzucając się z miejsca na miejsce, tłumiła rozruchy.

Ofiary zajść.

W kostnicy miejskiej w Altonie znajduje się 12 trupów. Szpitale miejskie przed północą były do tego stopnia przepełnione, że musiano zakładać lazarety polowe Reichswery. Liczbę ciężko rannych, których stan jest bardzo groźny, raporty określają na 55 osób. Lżej rannych, znajdujących się w szpitalach, jest kilkuset. Dotychczas nie przeprowadzono ścisłych obliczeń, gdyż liczni ranni udali się do lekarzy prywatnych, bądź też byli zabrani przez wojujące strony.

Nad ranem zmarło w szpitalach jeszcze 5 osób, a kilkanaście znajduje się w agonji.

Zarówno w Altonie, jak i w Hamburgu, nastrój jest niesłychanie podniecony. Większość sklepów zamknięta, czynne są tylko drugorzędne sklepiki spożywcze. Restauracje również pozamykane. Ulicami krążą patrole policji i Reichswehry, zatrzymując przechodniów.

Przed szpitalami gromadzą się tłumy publiczności.

Komunikat oficjalny.

BERLIN, 18. 7. (PAT). Sytuację w Altonie policja zdołała opanować dopiero późno nocą.

Komunikat policyjny stwierdza, że zajścia wywołali komuniści w czasie pochodu narodowo-socjalistycznego na peryferjach miasta. Pochód ten został zaatakowany przez komunistów, którzy dali szereg strzałów ukryci bądź za prowizorycznemi barykadami z przewróconych wozów, bądź też z dachów okolicznych domów. Policja musiała użyć 2 samochodów pancernych oraz wezwać na pomoc pogotowie z Hamburga. Doszło przytem do silnej wymiany strzałów między komunistami a policją.

Według ostatnich nieoficjalnych wiadomości, w czasie zajścia padło 12 zabitych i około 55 ciężko rannych.

Krwawa niedziela

BERLIN, 18.7. Nigdy jeszcze nie notowano w historji Niemiec powojennych tak wielkiej liczby ofiar wojny domowej, jak w dniu wczorajszym. W samym Berlinie niedziela minęła względnie spokojnie. Na ulicy Palisad, obrzucono policję z okien doniczkami. Policja dała kilka salw. Jedna z kobiet jest zabita a 9 rannych. W Fürstenwalde pod Berlinem, jadący do miasta samochód ciężarowy z hitlerowcami, wpadł na barykadę, wzniesioną z beczek ze smołą. Z obu stron szosy posypały się strzały. Wszyscy pasażerowie samochodu, w liczbie 11, są ranni.

Masakra w Holsztynie

W Greisswald (Holsztyn) podczas przemarszu oddziału szturmowego S. A. wywiązała się krwawa strzelanina. Jeden hitlerowiec padł trupem na miejscu, 9 odniosło rany. Hitlerowcy, po chwilowej panice nformowali się ponownie w oddziały i przypuścili szturm do pobliskich domów. Z mieszkań wywlekano mężczyzn, bito ich laskami i kłóto nożami. Trzy osoby zostały zabite, a 35 rannych pozostało na placu.

W innych dzielnicach

W miejscowości Aurich (Fryzja) ostrzeliwano hitlerowską kolumnę samochodową. Rany odniosło 5 osób. W Luckenwalde, członkowie „frontu antyfaszystowskiego" napadli na pochód hitlerowców. Strzelanina i walka na noże trwała przeszło godzinę. Do szpitala odwieziono 10 osób.

W miejscowości Kottern, wzniesiono barykady ze skrzyń i beczek. Policja zmusiła budowniczych do rozebrania i usunięcia barykad. W Dortmundzie rozbrojono i zabito wachmistrza żandarmerji.

W Norymberdze komuniści, socjaliści i republikański „front żelazny", połączyli się dla walki z hitlerowcami.

HAMBURG 18. 7. (PAT) — Komuniści rozwinęli dziś w Altonie silną agitację za strajkiem generalnym na znak protestu przeciwko akcji policji i prowokacjom hitlerowców.

BERLIN 18. 7. (PAT) — Według zestawień pracy łączna liczba ofiar w ciągu ubiegłej doby wynosi 16 zabitych i 208 rannych. Jest rannych kilku policjantów i poseł niemiecko-socjalistyczny Eiger, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Ausburgu.

Polak w liczbie ofiar.

HAMBURG, 18. 7. (PAT) — Wśród rannych podczas wczorajszych zajść w Altonie znajduje się były pracownik konsulatu polskiego w Hamburgu zamieszkały w Altonie, Pluciński. Pluciński otrzymał niebezpieczny postrzał w płuca.

Zakaz demonstracyj.

BERLIN, 18. 7. (PAT). Dziś w południe zgodnie z zapowiedzią ogłoszony został zakaz urządzania demonstracji na terenie całej Rzeszy.

Zgon marszałka Anglji.

Lord Plumer, marszałek armji angielskiej, jeden z bohaterów wojny wszechświatowej — zmarł w tych dniach w 73 roku życia.

Orkan nad południową Francją.

Przerwana komunikacja. — 40 bezdomnych w wezbranych nurtach rzeki. — Śmierć w płomieniach. — Grad wielkości kurzego jaja. — Zniszczone zbiory.

MARSYLJA, 18.7. (PAT) Wczoraj wieczorem przeszła nad Marsylją gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury deszczowej. Szereg ulic stanęło na kilka godzin pod wodą. W niektórych punktach miasta

komunikacja uległa przerwie.

Ruch tramwajów ustał na kilka godzin z powodu zamulenia szyn i uszkodzenia przez burzę przewodników elektrycznych.

Pozatem z całego szeregu miejscowości na terenie południowej Francji sygnalizują gwałtowne huragany i burze, które w wielu okolicach przybrały formę

klęski żywiołowej.

W Nicei przepływający przez miasto strumień Paillon wezbrał gwałtownie, grożąc zatopieniem kilkudziesięciu bezdomnym, którzy szukali nocnego schroniska przed ulewą pod arkadami mostu. Z pośród czterdziestu kilku osób, wzywających ratunku, udało się oddziałom miejscowej straży pożarnej i policji ocalić narazie tylko dwie. Reszcie

grozi zatopienie.

W Sete, koło Montpellier, huragan wybuchnął z taką gwałtownością, że wszystkie statki rybackie musiały z całym pośpiechem wracać do portu. Marynarz z załogi statku handlowego „La Françoise" zmieciony został z górnego pokładu przez olbrzymią falę i zginął w morzu bez śladu.

W okolicach Valence kilkanaście osób znalazło

śmierć w płomieniach

zapalonych przez pioruny budynków. Dwie osoby zostały zabite na skutek bezpośredniego porażenia piorunem. Zbiory na polach zostały zniszczone doszczętnie w promieniu kilkunastu kilometrów. W Aldecuas

grad wielkości kurzego jaja,

padał w przeciągu pół godziny. Uprawne pola przedstawiają obraz kompletnego zniszczenia.

Nie wypadek — lecz zamach.

Bata -- ofiarą zbrodni.

Sensacyjne doniesienia prasy niemieckiej.

WIEDEŃ, 18. 7. Sprawozdawca „Sonn und Montags Ztg. wysłany do Zlina, twierdzi, **że Bata padł ofiarą zbrodniczego zamachu.**

Szereg poszlak wskazuje na to, że samolot Baty został rozmyślnie uszkodzony. Sprawozdawca twierdzi, że próby sabotażu wydarzyły się już niejednokrotnie, mianowicie po powrocie Baty z Indyj nieznany sprawca poprzecinał ster samolotu Fokker F XII, skutkiem czego samolot zamiast wznieść się, zarył się w ziemię. Na szczęście w tym wypadku **obyło się** bez ofiar. Drugi wypadek miał miejsce przed 8 tygodniami z samolotem Albatros.

Ofiarą katastrofy tej padł wówczas współpracownik Baty, inż. Husfelec.

Władze wdrożyły w tej sprawie śledztwo.

„Możliwości i perspektywy."
Rachunek sił przed możliwem starciem.
Armja Japonji w oświetleniu rosyjskiem.

Dziennik sowiecki, wychodzący w Tyflisie, p. t. „Zarja Wostoka", poświęcił obszerny artykuł ocenie sił zbrojnych Japonji i

jej możliwościom ofenzywnym.

Artykuł ten jest bardzo charakterystycznym przyczynkiem do oceny sytuacji przez Sowiety na Dalekim Wschodzie, która zaczyna się znowu zaostrzać.

„Zarja Wostoka" pisze:

„Armja japońska, doskonaląc się bezustannie, stanęła w r. 1923

w szeregu najlepszych i najlepiej zaopatrzonych i uzbrojonych

armji światowych.

W czasie pokoju armja japońska składa się z 250.000 szeregowców, w tem 20.000 oficerów. Podzielona jest ona na 17 dywizji piechoty, 4 brygady kawalerji, 6 pułków artylerji ciężkiej, 2 pułki artylerji z trakcją mechaniczną, 4 p. artylerji przeciwlotniczej, 4 pułki artylerji górskiej oraz wojska techniczne i łączności.

W chwili obecnej 5 dywizyj piechoty i brygada specjalna

znajduje się w Mandżurji.

Zresztą do Mandżurji przybywają stale nowe oddziały.

W razie wojny Japonja może zmobilizować 6 miljonów ludzi i wysłać na pole działań wojennych 50 dywizyj.

Nadzwyczajnie rozrosła się awjacja wojskowa japońska. Składa się ona z 26 eskadr powietrznych; liczba samolotów sięga 1.138, a pozatem t. zw. oddziały obrony wybrzeży liczą 300 aeroplanów. Ogółem liczba samolotów wojskowych sięga cyfry 2.000.

Podstawą potęgi militarnej Japonji jest jej flota.

Pod tym względem zajmuje ona jedno z pierwszych miejsc w szeregu flot wojennych świata. Ustępuje liczebnie miejsca flocie angielskiej i amerykańskiej, nie ustępuje im ani na cal w doskonałości technicznej i wartości bojowej. Japonja posiada 10 pancerników bojowych, 31 krążowników, 6 awjomatek, 103 torpedowce, 73 łodzie podwodne. Większość tych okrętów została zbudowana po wojnie i zalicza się do najnowszych typów jednostek wojennych.

Armja japońska składa się w 65 proc. z chłopów; żywioły miejskie tworzą zaledwie 17 proc.

Kierownictwu armji japońskiej i samej armji trzeba przyznać

nadzwyczajną wartość

pod względem ducha ofenzywy i inicjatywy w akcji wojennej. Armja odznacza się wielką ruchliwością i zdolnością do marszów na wielkie dystanse.

Przechodząc do oceny „możliwości i perspektywy", jak się wyraża „Zarja Wostoka", stwierdza pismo sowieckie, iż w razie wojny kierownictwo armji japońskiej musiałoby dbać przedewszystkiem o zaprowidowanie kraju, co byłoby rzeczą niełatwą, ze względu na

zły stan finansów.

Przemysł ciężki w Japonji rozwija się w szybkiem tempie i jest w stanie zaopatrywać armję w razie potrzeby w rozmaite materjały wojenne, broń i amunicję. Państwo dysponuje 25—30 fabrykami amunicji, które zatrudniają około 100,000 robotników. Fabryki prywatne awiacyjne są w stanie wyprodukować około 800 samolotów rocznie.

11 milj. bezrobotnych
w Stanach Zjednoczonych.

ATLANTIC CITY, 18.7 (PAT). — Przewodniczący amerykańskiej federacji pracy Green oświadczył, iż ze względu na niedostateczną pomoc, przewidzianą przez kongres, dojdzie w zimie do zaburzeń na tle braku środków żywności. Według Greena, obecnie jest w St. Zjednoczonych 11 miljonów bezrobotnych

„Linja polityki Polski jest prosta i jednolita".
Opinja min. Zaleskiego o „pakcie zaufania" i jego znaczeniu.
Wzmożona współpraca francusko-polska.
Zgodność poglądów Małej Ententy i Polski.

PARYŻ, 18. 7. (PAT) „Paris Midi" ogłasza wywiad z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim.

Na zapytanie, co minister sądzi o układzie zaufania oraz o możliwych wpływach na los innych państw niesygnatarjuszy układu, a głównie sojuszników Francji — w pierwszym rzędzie Polski, minister odpowiedział iż wedle opinji panującej w Polsce **dobre stosunki między Francją a Wielką Brytanją leżą też w interesie Polski.**

W dalszej rozmowie rektor „Paris Midi" zauważył, iż zaproszenia do wstąpienia skierowane zostały do Włoch Belgji i Niemiec Co zatem zamierzają inne państwa?

Na pytanie to min. Zaleski oświadczył, iż rząd polski nie zdołał jeszcze przestudjować kwestji przystąpienia Polski do układu. Procedura postępowania nie została dotychczas ustalona, lecz zdaniem ministra opublikowany układ jest sam w sobie jasny. **Minister spraw zagranicznych W. Brytanji stwierdził iż układ ten jest otwarty dla wszystkich z czego wynika iż w kwestji przystąpienia do układu innych państw niema zastrzeżeń.**

Dalej redaktor dziennika francuskiego zadał pytanie czy to co mówi min. Zaleski odpowiada opinji całego rządu polskiego, wiele bowiem mówiono o istnieniu różnicy poglądów między min. Zaleskim a w-min. Beckiem, który jest podobno mniej przyjaźnie usposobiony wobec Francji Minister podkreślił że linja polityki zagranicznej Polski jest prosta i jednolita. Co do p. Becka, który jest najbliższym moim kolegą, to zawsze byłem w pełnym z nim porozumieniu oświadczył min. Zaleski.

Na zapytanie, czy minister uważa, że wkrótce już może nadażyć się okazja do wypróbowania realnej wartości układu, p. Zaleski odpowiedział:

Według mego zdania najbliższe negocjacje genewskie będą pierwszą próbą tej nowej polityki. Reasumując **należy stwierdzić, że układ zaufania może tylko wzmocnić współpracę francusko-polską.**

Współpracownik „Paris Midi" dodaje, że nie miał możności porozumienia się z przywódcami Małej Ententy, ale nie wątpimy, że poglądy ich są identyczne z poglądami min. Zaleskiego.

Udział wszystkich państw europejskich w „pakcie zaufania".
Polska kieruje akcją solidarności.

LONDYN, 18. 7. „Daily Telegraph" donosi, że w sprawie procedury anglo-francuskiego „paktu zaufania", jak obecnie nazywają deklarację Anglji i Francji, wynikło pewne zamieszanie.

Gdy pakt ten ogłoszono, powszechnie przypuszczano, że przystąpić doń mogą tylko wielkie mocarstwa, biorące udział w konferencji lozańskiej, a mianowicie: Wielka Brytanja, Francja, Niemcy, Włochy i Belgja.

Pogląd ten został obecnie obalony przez min. Simona, który w ubiegły piątek wyraźnie oświadczył, że każde z państw europejskich może przystąpić do paktu.

W tym wypadku jednak — twierdzi „Daily Telegraph" nowa rada konsultatywna Europy byłaby jedynie powtórzeniem komisji europejskiej, wyłonionej przez Ligę w wykonaniu projektu Brianda.

Akcja ze strony innych państw europejskich co do ewentualnego ich przystąpienia kierowana jest, jak twierdzi pismo, przez Polskę, która zgłosiła zapytanie czy jest zamierzone zaproszenie innych państw.

Simon dał na to przedstawicielowi Polski odpowiedź twierdzącą.

Tour de France.

Został już rozegrany siódmy i ósmy etap wyścigu dookoła Francji. W siódmym etapie Perpignan-Montpelier (168 klm.) zwyciężył Bonduel 5.53,17 przed Lenducqiem di Pacce, Ronsee zaś w ósmym Montpelier—Marsylja (202 klm.) zwyciężył Botechia 6.31 przed Orecchia, Leducqiem i Stöplem.

W ogólnej klasyfikacji indywidualnej prowadzi Leducq (Francja) przed Stoeplem (Niemcy) i Pessentim (Włochy).

W klasyfikacji państ prowadzi Francja przed Włochami, Belgią, Niemcami i Szwajcarją.

Przygniatające zwycięstwo stronnictwa narod.-chłopskiego w Rumunji.
Rezultaty nieudolnych wyborów.

BUKARESZT, 18.7. (PAT) Wybory do Izby potwierdziły przewidywania co do zwycięstwa stronnictwa narodowo-chłopskiego, które uzyskało 300 mandatów na 383. Stronnictwo liberalne, któremu przewodniczy b. min. Duca uzyskało 22 mandaty. Stronnictwo chłopskie Lupu 14 mandatów. Organizacja liberalna Jerzego Bratianu uzyskała 10 mandatów. Stronnictwo Averescu i grupa unji narodowej pod kierownictwem b. min. Jorgi i b. min. Argetajanu i kilka mniejszych ugrupowań nie będą reprezentowane w parlamencie. Możliwe są pewne zmiany.

Hitlerowskie szopki w Gdańsku.
„Zagrożona pozycja" sopockich wielkości.

GDANSK 18. 7. (PAT) W domu kuracyjnym w Sopotach odbyło się powtórzenie pokazu strojów ludowych. Dyrektor pokazu wręczył na zakończenie burmistrzowi m. Sopot w upominku popiersie Hindenburga. Burmistrz wygłosił przemówienie dziękując za upominek i zaznaczając że pokaz strojów ludowych, na który zjechali tak licznie gdańszczanie doda im otuchy do dalszego wytrwania na swej „zagrożonej pozycji". Jak zwykle uroczystość zakończyło wspólne odśpiewanie „Deutschland Deutschland über alles".

Na amerykańską miarę.
Proces o 26 miljonów dolarów odszkodowania

NOWY JORK, 18.7 (PAT). — Prasa poświęca wiele miejsca procesowi, który wytoczył dziennikowi „Kansas City Star" znany miljoner Henry Doherty, stojący na czele licznych przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Jest to skarga o oszczerstwo, przyczem Doherty żąda 26 miljonów dolarów odszkodowania za istotne szkody materjalne i 16 miljonów grzywny. Wymieniony dziennik przez kilka miesięcy ogłaszał artykuły redakcyjne, w których w ostry sposób napadał na Doherty'ego, organizacje użyteczności przez niego kontrolowane.

Po likwidacji strajku w Belgji.
Płace narazie pozostają bez zmiany.

BRUKSELA, 18.7 (PAT). — Odwołanie strajku węglowego w Belgji z dniem dzisiejszym nastąpiło po podpisaniu porozumienia między właścicielami kopalń i górnikami.

Na mocy tego porozumienia dotychczasowe płace zostaną utrzymane do 1 listopada b. r., poczem nastąpi 5-procentowa redukcja płac.

Delegat Ligi Narodów w Austrji.

Dr. Rost van Tonningen, został obecnie przez Ligę Narodów mianowany jako delegat przy rządzie austrjackim.

Niemiecka ręka.

BRUKSELA, 18.7 (PAT). — Policja belgijska, aresztując głównych agitatorów komunistycznych za udział w rozruchach, natknęła się na dziennikarkę niemiecką Gertrudę Lortschere, przybyłą specjalnie z Berlina do Charleroi. Znaleziono u niej szereg kompromitujących dokumentów, które wyraźnie wskazują, iż została ona specjalnie wysłana z Berlina w celu niesienia pomocy komunistom belgijskim.

Polacy w przemyśle belgijskim.

BRUKSELA, 18.7 (PAT). — W związku z interpelacją, dotyczącą robotników cudzoziemskich, pracujących w przemyśle belgijskim, minister Heyman oświadczył, iż najwięcej jest Polaków, a mianowicie 9.880, dalej Włochów 5.524, Czechów 3.211, Jugosłowian 2.032 etc. Razem liczba robotników obcych wynosi 25.638. Statystyki polskie, opracowane przez konsulaty, liczbę robotników naszych w Belgji oceniają znacznie więcej.

Pamiętajcie o najbiedniejszych !!

Minister przemysłu i handlu w Gdańsku.

GDANSK 18 7 (PAT). Wczoraj przybył do Gdańska min. przem. i handlu gen. Zarzycki.

Na przystani wolnej strefy portu powitali p. ministra przedstawiciele Rady portu i władz polskich z min. Pappe na czele. Min. udał się do komisarjatu Rządu, poczem o godz. 11.30 złożył wizytę prezydentowi portu Benwigerowi i od g. 12 do 13.30 dokonał wraz z nim objazdu lustracyjnego portu.

O godz. 14.30 Prezydent Rady Portu rewizytował p. ministra na na statku „Gdańsk", stojącym w wolnej strefie. Po obiedzie pan minister był podejmowany przez p. min. Pappe'go, wieczorem odbyło się przyjęcie u P. Prezydenta Rady Portu.

Nowy samolot dla Hasnera.

NOWY JORK, 18. 7. (PAT) — Według wiadomości z Newarku pewna grupa polaków pertraktuje z firmą „Belanca" o kupno dla Hasnera olbrzymiego samolotu „Bra...".

Straszliwy czyn obłąkanej.

BUDAPESZT, 18. 7. (PAT) — Dzienniki donoszą, iż wewsi Szilvaszwara 33-letnia Etel Kozicska Mosolygo zamordowała swoje nowourodzone dziecko, posiekała je, a następnie zjadła wspólnie ze swym 5-letnim synem.

Zasada powszechnego nauczania na terenie Łodzi zagrożona.

Niebezpieczny zamiar dalszej redukcji etatów nauczycielskich.

Liczba dzieci w wieku szkolnym wzrasta — liczba nauczycieli maleje. Energiczny protest kół pedagogicznych i organizacyj społecznych.

Szkolnictwu łódzkiemu grozi — poza zapowiedzianą likwidacją kuratorjum szkolnego — nowy cios. Jak się dowiadujemy, liczba etatów nauczycielskich

ma być zmniejszona o 35

chociaż ilość dziatwy w wieku szkolnym wzrosła, a więc—w konsekwencji — powiększy się też w przyszłym roku ilość oddziałów.

Wieść o redukcji liczby etatów wywołała zrozumiałą konsternację i zaniepokojenie w sferach zainteresowanych, a więc — w pierwszym rzędzie — w kołach nauczycielskich.

Przedstawiciele nauczycielstwa szkół powszechnych zwrócą się w dniu dzisiejszym do naczelnika wydziału ogólnego, p. Szulca zastępcy kuratora p. Gadomskiego) i przedłożą mu w powyższej sprawie

obszerny memorjał.

Zamierzona redukcja byłaby dla szkolnictwa łódzkiego ciosem tak bardzo dotkliwym, iż należy, istotnie, zainteresować tą sprawą ogół społeczeństwa.

Już w ubiegłym roku ilość etatów nauczycielskich na terenie miasta uległa zmniejszeniu o 120. Tylko dzięki energicznej zabiegliwości inspektoratu oraz kuratorjum, a również—wytężonej pracy nauczycielstwa, zdołano opanować ciężką sytuację i „przetrwać".

Nauczycielstwo było obciążone pracą już

do granic niemożliwości fizycznych.

Każdy nauczyciel bowiem pracował 30 godzin tygodniowo, (co jest maksymalnem w pracy szkolnej) każdy oddział zaś składał się—przeciętnie—z 55 dzieci. Należy wziąć pod uwagę, iż — poza samą pracą nauczania—każdy nauczyciel jest obarczony jeszcze

szeregiem innych nieodzownych obowiązków,

jak: poprawianiem zeszytów, stałem przygotowywaniem się do nauczania, bibljotekarstwem, specjalnemi konferencjami etc. Wszystko to — przy 5 godzinach pracy, polegającej na nauczaniu — wymaga w sumie nieraz bodaj 10 — 12 godzin dziennie, co stanowczo jest niedopuszczalne, zwłaszcza w pracy na niwie pedagogicznej.

x x x

W ubiegłym roku szkolnym do szkół powszechnych w Łodzi uczęszczało ogółem

przeszło 64000 dzieci,

dziatwa ta była rozmieszczona w 1412 oddziałach; nauczycieli pracowało — 1200. W przyszłym roku szkolnym ilość dzieci, podlegających przymusowi szkolnemu, wynosić będzie około 75,000, liczba oddziałów winna więc wzrosnąć w odpowiednim stosunku—do 1504. Odpowiednio do tej ilości winna również powiększyć się ilość nauczycieli. Tymczasem—ilość dotychczasowa

ulega jeszcze redukcji...

O ile już ubiegły rok szkolny upłynął pod znakiem piętrzących się trudności oraz przeciążenie nauczycielstwa nadmierną, nad wyraz uciążliwą, a więc — problematyczną pod względem wydajności pracą — jaki będzie poziom łódzkiego szkolnictwa w nadchodzącym roku szkolnym?

Sam fakt, iż przeciętna ilość dziatwy w każdym oddziale, stosownie do powyżej przytoczonych zmian —

wyniesie — 77,

winien zatrwożyć każdego, któremu dobro przyszłych pokoleń i poziom ich kultury leży na sercu.

Bardzo trudno jest dla nauczyciela udzielać nauki w klasie, która składa się z 77 uczniów. Czyż przy takiej ilości może być mowa o tem, aby nauczyciel — jak tego wymaga racjonalna pedagogja — znał dobrze każdego ucznia, aby traktował nauczanie nieco

indywidualnie,

wnikając choć „jako-tako" w naturę i charakter tego lub owego wychowanka? Nadomiar zaś: jak trudno jest pomieścić tak wielką ilość uczniów w ciasnych, ciemnych, nieraz urągających wszelkim wymogom higjeny w lokalach, w jakich znajduje się lwia część szkół powszechnych w naszem mieście!... Na ogólną ilość 1412 oddziałów —

zaledwie 504

mieszczą się w specjalnie na ten cel wzniesionych gmachach, większość „gnieździ" się w lokalach — zgoła nie nadających się do wymagań szkoły...

Jeżeli planowane redukcje etatów zostaną zrealizowane, to przy jednoczesnym wzroście ilości oddziałów — każdy nauczyciel byłby zatrudniony

przez 8—10 godzin dziennie

nie licząc czasu, poświęconego na konferencje, poprawianie zeszytów etc. — bowiem musiałby pracować na dwie zmiany!

Jak się dowiadujemy — zredukowane w Łodzi etaty mają być przyznane wsiom w okręgu łódzkim. To oszczędzanie na Łodzi z korzyścią dla wsi jest — wobec istniejącego u nas stanu rzeczy — absolutnie niedopuszczalne! Najbliższa przyszłość szkolnictwa w naszem mieście przedstawia się

w tak bardzo ciemnych barwach,

iż całe społeczeństwo winno dołożyć — w granicach możliwości — wszelkich starań, aby wyjednać zmianę.

Jak nas z zainteresowanych sfer nauczycielskich informują — jeżeli interwencja w kuratorjum nie odniesie rezultatu, to delegacja uda się do ministerstwa i tam domagać się będzie powiększenia ilości etatów. Sprawą zainteresowała się również Rada Wojewódzka B. B. W. R., zamierzając wystąpić ze zdecydowanym protestem.

Rada Opiekunów Szkolnych postanowiła uczynić zabiegi w kierunku utrzymania przymusowego nauczania na terenie Łodzi, wychodzi bowiem z założenia, iż nauczanie to jest — w obecnym stanie rzeczy — zagrożone.

Groźny pożar w Antwerpji.

W porcie w Antwerpji szalał w tych dniach olbrzymi pożar, który wyrządził ogromne straty. — Na zdjęciu powyższem widzimy pożar ten w początkowem stadjum.

Sytuacja gospodarcza Polski
i polityka budżetowa rządu.
(Wczorajszy odczyt p. senatora J. Iwanowskiego).

W wypełnionej sali Stow. Urzędników Skarbowych, wygłosił wczoraj pod powyższym tytułem ciekawy odczyt senator Jerzy Iwanowski.

Na wstępie prelegent wskazał na przyczyny obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej, podkreślając, iż Polska z wielu względów była mniej do walki z przesileniem gospodarczem przystosowana, niż którekolwiek inne państwo.

O tem mniejszem „uzbrojeniu gospodarczem" Polski świadczy szereg cyfr, jak różnica w wysokości majątku narodowego, przedewszystkiem. Dalej poważnie branym pod uwagę być musi doniosły czynnik, iż Polska, w swej ekspansji gospodarczej, porać się musiała z trudnościami, związanemi z połączeniem trzech dzielnic, mających zupełnie inne potrzeby i inne tendencje rozwojowe.

Pomimo jednak tych niesprzyjających okoliczności, Polska stosunkowo mniej odczuwa kryzys niż inne państwa europejskie.

Liczba bezrobotnych, która wynosi obecnie, na całym świecie, około 25,000,000 ludzi, wraz z ich rodzinami tworzy 100-miljonową armię nędzarzy, we wszystkich niemal państwach zachodniej i środkowej Europy wzrosła jeszcze w r. b., w porównaniu z rokiem poprzednim, w sposób bardzo znaczny. Np. w Niemczech liczba bezrobotnych wzrosła w ciągu roku o 11 proc., w Belgji o 40 proc., a jedynie dwa kraje, Finlandja i Polska wykazują w r. b. liczbę bezrobotnych na tym samym m. w. poziomie, co i w roku ubiegłym.

W dobie szalejącego kryzysu — mówi dalej sen. Iwanowski — rząd uważa za swój kardynalny obowiązek utrzymanie waluty. Z tego względu dokonuje się stałej kontroli budżetu. Gdy w miesiącach kwietniu i maju, a zatem dwóch pierwszych miesiącach bieżącego roku budżetowego, rząd skonstatował deficyt 18-miljonowy, wprowadzono dalsze oszczędności. Osiągnięto je drogą skreślenia przewidywanej podwyżki budżetu M. S. Wojsk. o 73 miljony oraz przez dalsze redukcje w innych resortach, a przedewszystkiem w administracji.

Prawda, że tej oszczędności dokonano przez zmniejszenie pensyj urzędniczych i świadczeń emerytalnych — i rząd zdaje sobie sprawę jak wielkiej zażądał ofiary ze strony warstw pracowniczych ofiara ta jednak była konieczna dla dobra państwa.

Następnie przedstawił prelegent dodatnie rezultaty akcji rządu w kierunku usunięcia dysproporcji między cenami płodów rolnych i artykułów przemysłowych.

Mówca wskazał dalej, iż — według statystyków—kryzys powinien już się skończyć, przeszkadza temu jednak stała groźba wojny i zanik zaufania. Tem trzeba sobie tłumaczyć wysiłki mężów stanu Europy, podczas każdej konferencji międzynarodowej, w kierunku utrwalenia przedewszystkiem pokoju, który umożliwi narodom skupienie sił w wytrwałej pracy i walce z przesileniem gospodarczem. Taka sama wytrwałość i ofiarne zespolenie wysiłków w jednym kierunku pozwoli i nam — wewnątrz kraju — przetrwać zwycięsko okres depresji i powszechnego załamania się gospodarczego.

Powrót do średniowiecza...

W stanie Ohio wprowadzono karę cielesną za pewne przestępstwa... — Na zdjęciu powyższem widzimy taką „sympatyczną" egzekucję, dokonywaną na złodzieju.

Pamiętajcie o najbiedniejszych!!

Łuna na niebie.
Pożar fabryki (nieubezpieczonej!) przy ulicy Piotrkowskiej.

Wczoraj o godz. 10 m. 15 w. centrala straży ogniowej zaalarmowana została wiadomością o pożarze, jaki wybuchł w zabudowaniach fabrycznych Arona Pruszynowskiego przy ul. Piotrkowskiej nr. 220.

Na miejsce pożaru wyjechały niezwłocznie trzy oddziały straży, które rozwinęły energiczną akcję ratunkową.

Pożar powstał na pierwszem piętrze fabryki, gdzie mieści się przędzalnia — w 10 minut po wyjściu robotników, pracujących tam na dwie zmiany.

Po godzinnej akcji ratowniczej ogień zdołano zlokalizować, jednakże pastwą płomieni padły częściowo surowce, znajdujące się na drugiem piętrze, uległy również zniszczeniu maszyny oraz sam budynek fabryczny.

Według prowizorycznych obliczeń straty sięgają około 30 tys. złotych. Fabryka nie była ubezpieczona. Przyczyny pożaru, skutkiem którego dwudziestu robotników utraciło pracę — nieustalone.

W Pabjanicach -- spokój.
Dziś wspólna konferencja delegatów fabrycznych.

W ciągu dnia wczorajszego sytuacja w zatargu, jaki powstał w fabryce firmy Krusche i Ender w Pabjanicach, nie uległa żadnej zmianie.

Protestujący robotnicy, którzy zostali pozbawieni pracy z racji unieruchomienia przez dyrekcję zakładów na czas nieograniczony, zebrali się w poszczególnych związkach zawodowych i postanowili zwołać wspólny wiec, który miał się odbyć w lokalu klasowego związku.

Wiec ten jednak nie doszedł do skutku, albowiem wobec groźnej postawy demonstrantów, którzy zaagitowani przez komunistów zamierzali ponownie zebrać się przed fabryką, został on rozwiązany, przyczem dwie osoby zostały zatrzymane.

Spokoju nigdzie nie zakłócono. Delegaci fabryczni, którzy pragną współdziałać ze związkami, postanowili odbyć wspólną konferencję, która zwołana zostanie na dzień dzisiejszy i na której omówiona ma być sprawa nawiązania kontaktu z dyrekcją fabryki, względnie poczynione zostaną zabiegi u okręgowego inspektora pracy, inż. Wojtkiewicza, o wszczęcie akcji ugodowej.

OBIADY

domowe, smaczne i TANIO wydaje **II Listopada 20** (Konstantynowska) poprzeczna oficyna — II wejście, m. 18, parter.

Monarchini nad 30.000 poddanych.

Kraj, w którym ubóstwo jest karane.

Idylliczne stosunki na wyspach Tonga.

(—) Królowa Salote otzymała w tych dniach od króla angielskiego tytuł damy „Commander of the Order of the British Empire", odznaczenie, przysługujące zaledwie 120 najwybitniejszym paniom. To odznaczenie jest dowodem

uznania dla egzotycznej monarchini,

panującej pod protektoratem angielskim za jej niezwykłe sukcesy w dziedzinie sztuki rządzenia.

Kim jest królowa Salote? Panuje ona nad wyspami Tonga, które od roku 1900 znajdują się pod protektoratem brytyjskim (wyspy Tonga leżą wśród Pacyfiku między wyspami Tidżi a Samoa) Salote jest władczynią od lat czterdziestu. — Przedtem przebywała przeważnie w Sydneyu, gdzie otrzymała wychowanie zupełnie zachodnie. Mówi ona płynnie po angielsku, a jej pałac urządzony jest zupełnie w sposób europejski,

z niezwykłym zresztą przepychem.

Gdy odbywa oficjalny przegląd swego kraju, używa cudownego, sześciocylindrowego auta, lub też pięknego jachtu, który dla niej zbudowano w Glasgowie. Żyje ona mimo to bardzo skromnie i z wielkim zapałem oddaje się sprawom państwowym.

Rozumem przewyższa znacznie swego ojca, Jerzego II Tabu, po którym objęła tron w r. 1918. Tego władcę bardziej interesowało wino portugalskie, lub pieniący się szampan. — Dlatego też przedstawiciela pewnej firmy „winnej" mianował ochmistrzem swego egzotycznego dworu.

Królowa Salote jest żoną księcia Viliami Tugi, który był gubernatorem wyspy Wawau, a obecnie jest premjerem, a jednocześnie ministrem spraw zagran. na wyspach Tonga. Wyspy liczą 29.600 mieszkańców, wśród których znajduje się niespełna pięciuset białych. Jest rzeczą charakterystyczną, że

według prawa Tonga ubóstwo jest zbrodnią,

za którą karze się więzieniem. Jest to zrozumiałe, jeśli się rozważy, że na owych wyspach każdy może sobie zdobyć utrzymanie, jeśli tylko pracuje.

Każdy męski mieszkaniec wyspy, gdy ukończy 16 lat otrzymuje od państwa kawałek gruntu, na którym ma w dalszym ciągu zajmować się kulturą palm kokosowych, lub też sadzić nowe palmy kokosowe. Cały zysk z jego pracy pozostaje do jego dyspozycji. Oprócz tego kawałka ziemi otrzymuje jeszcze lany kawał gruntu, na którym obowiązany jest zbudować sobie domek. Po jego śmierci pole i domek nie przechodzą drogą dziedzictwa na jego rodzinę, lecz

powracają do państwa,

które rozstrzyga, kto ma tę posiadłość otrzymać. Co prawda, w regule przyznaje się tę spuściznę dziecku lub bliskiemu krewnemu zmarłego. Na wyspach owych istnieje również ogólny

przymus szkolny,

a nauka jest bezpłatna. Z dumą zapewnia rząd owych wysp, iż od czasu, gdy cała ludność przyjęła wiarę chrześcijańską, oświata szerzyła się coraz bardziej, a obecnie nie ma tam ani jednego analfabety.

Aparat administracyjny jest bardzo prosty. — Zgromadzenie legislatywne składa się z piętnastu członków, z których siedmiu wybiera się z pośród szlachty, a ośmiu z pośród reszty ludu. Rada państwowa, na której czele stoi królowa, złożona jest z dziewięciu osób. Oprócz tego urzęduje gabinet. Anglja jest reprezentowana

przez agenta politycznego,

który jednocześnie sprawuje obowiązki konsula.

Pod rządami królowej Salote poziom kulturalny Polinezyjczyków zamieszkujących wyspy Tonga, podniósł się znacznie. O ile można wierzyć opiniom podróżników, panują tam stosunki wprost idyliczne tak, że wyspy Tonga można nazwać prawdziwym rajem na ziemi.

Wojna w czasie pokoju.

Szpiegowskie oko aparatu fotograficznego.

Objektyw w guziku od kamizelki.

Aparat fotograficzny w ręku szpiega jest podczas wojny prawdziwą i b. niebezpieczną bronią.

Zręczni wywiadowcy angielscy robili zdjęcia fotograficzne portu w Wilhelmshafen, dobierali się

do tajnych archiwów,

gdzie przechowywano plany budowy wielkich krążowników, fotografowali je, a oryginały pozostawały dla niepoznaki na miejscu, podczas gdy kopje wędrowały przez Kanał.

Nie spała i druga strona. Szpieg niemiecki potrafił się przedostać do fabryki dział we Francji, a zasłoniwszy w nocy okna czarnem suknem, wydobył ze skarbca plany, rozwiesił je na ścianie i przy świetle magnezji sfotografował jaknajdokładniej. Kopje zrobione

na nadzwyczaj cienkim papierze

przewoziły do Niemiec zaufane osoby, którychby nikt nie mógł nawet posądzić, że są na służbie wywiadu niemieckiego.

Znany dobrze w czasach wojny austrjacki pułkownik Redl, będący na żołdzie wywiadu rosyjskiego, fotografował w swoim biurze każdego gościa, który nie domyślał się nawet, że jest fotografowany. Oczy objektywu fotograficznego tkwiły w ramach portretu Franciszka Józefa.

Tenże pułkownik potrafił zdobywać także

odciski palców gościa.

Podawał mu papierośnicę, lub jeżeli ktoś nie palił, pudełko z cukierkami. Gość brał pudełko, które pod spodem pokryte było czerwienią ołowianą. Odciski były gotowe. Zapalniczka i popielniczka też czekały na palce gości.

Jeżeli gość odmawiał papierosów lub cukierków, to i na to była rada.

Redl wychodził nagle z pokoju, niby wezwany w pilnej sprawie. Jeżeli gość należał do jakiegoś wywiadu, to chwytał się na taki podstęp, gdyż Redl pozostawiał na biurku papiery, na których u góry widniał napis: „Ściśle poufne". Wystarczyło by gość wziął do ręki dokument, wnet pozostawiał na nim odciski palców, bo dokument był

odpowiednio spreparowany

W szafeczce ściennej, którą każdy mógł uważać za podręczną apteczkę, był mikrofon, przez który znajdujący się w sąsiednim pokoju stenograf słyszał każde słowo rozmowy i notował ją skrupulatnie.

Często miejsce stenografa obejmował fonograf, „nagrywający" całą rozmowę na płycie woskowej.

Słynna Anne Marie Lesser, kobieta-szpieg na służbie wywiadu niemieckiego posługiwała się aparatem fotograficznym z niezwykłą zręcznością. Przybyła ona jako studentka szwajcarska do armji francuskiej w Wogezach do znajomego oficera, który uważał ją za swoją narzeczoną. Panna Lesser sfotografowała jak najdokładniej pozycje artylerji

i fotografje przesłała Niemcom.

Wielki rozgłos zdobyła sobie Marta Morquil, która na rozkaz agentów angielskich jako akrobatka powietrzna, spuszczająca się ze spadochronem, opadając ku ziemi potrafiła robić zdjęcia fotograficzne.

Szpiegostwo przemysłowe posiada też już własną historję. Posługuje się ono niezwykle małemi aparatami fotograficznemi. Niektóre z nich są wielkości

maleńkiego zegareczka damskiego.

Ale są jeszcze i mniejsze, tak małe, że objektywy ich mieszczą się w dziurce od guzika kamizelki. Inne umieszcza się w rondzie kapelusza lub nawet w... pierścionku.

Mistrzami w szpiegostwie przemysłowem są Niemcy. Oni też nie ustają w wysiłkach, by budować coraz mniejsze i coraz lepsze aparaciki fotograficzne, które robią precezyjne zdjęcia minjaturowe, dające się bardzo dobrze powiększać. Ile jest niemieckich szpiegów przemysłowych w każdym kraju na kuli ziemskiej, któż obliczy. Ustrzec się przed nimi jest prawie niemożliwością.

NA TE CIĘŻKIE CZASY.

WSPÓLNEMI SIŁAMI.

Nauczyciel: Twoje wypracowanie jest wręcz okropne! Wcale nie pojmuję, jak może jeden człowiek tyle błędów zrobić.

Uczeń: To nie ja jeden, panie profesorze, mój ojciec pomagał mi.

PRZEZORNY SZKOT.

Mc. Pferson goli się u fryzjera. Fryzjer próbuje nawiązać z nim pogawędkę. Mc. Pherson milczy, jak zaklęty. Wreszcie fryzjer pyta się o powód milczenia.

Mc. Pherson milcząco wskazuje ręką na tabliczkę obok telefonu, na której widnieje napis:

„Za każdą rozmowę należy uiścić opłatę".

SUBTELNA RÓŻNICA.

— Moja siostra wyszła zamąż za wdowca, który ma czworo dzieci i gra na skrzypcach! Czy może pan wyobrazić sobie coś jeszcze potworniejszego?

— Mogę. Ośmioro dzieci i wiolonczelę...

W SEZONIE.

— Czy to prawda, iż tutejsi hotelarze są tacy chciwi?

— Tak! Gdy cykliście pęknie na szosie guma i chce pompować powietrze, musi za nie płacić.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

NIESAMOWITY MANEKIN

Powieść sensacyjno-kryminalna

27) PRZEDRUK WZBRONIONY.

Streszczenie początku.

Na torze kolejowym znaleziono skradziony z wystawy krawieckiej manekin z pokaleczoną twarzą i nożem, wbitym w pierś.

Zaintrygowany tym wypadkiem inspektor policji, Aimé Malaise rozpoczyna śledztwo.

Okazuje się, iż głowa manekina należała do pp. Lecopte i stanowiła portret Leona Lecopte, który zmarł przed paru laty nagłą śmiercią. Malaise przypuszcza, iż popełniono morderstwo, a okaleczenie manekina jest dowodem nienawiści nieznanego mordercy do zmarłego.

Przesłuchanie panny Ireny Lecopte, siostry Leona i Laury Charon, jego narzeczonej, nie daje inspektorowi żadnego materjału.

Zniechęcony — chce Malaise już opuścić dom Lecopte'ów, gdy nagle — całkiem niespodzianie — zjawia się w mieszkaniu kuzyn Ireny Lecopte, Armand, agent firmy samochodowej.

Malaise bada dalej, wreszcie opuszcza dom Lecopte'ów.

Odwiedza dr. Furnella, który w swoim czasie był obecny przy śmierci młodego Lecopte'a i wypytuje go o ostatnie chwile zmarłego w zagadkowych okolicznościach.

(Dalszy ciąg).

Inspektor zaczął przypuszczać, że Laura Charon przyczyniła się w dużej mierze do tego, że spotkanie nie doszło do skutku. Słyszała rozmowę swego kuzyna z Malaise'm. Może ona właśnie wyciągnęła go gdzieś z sobą, żeby ochronić go przed pytaniami inspektora.

Jeżeli ona to zrobiła — myślał inspektor — to napewno ten młodzian mi się przyda. Widocznie zależy jej na utrudnieniu mi pracy.

Odsunął talerz i położył przed sobą fotografję Leona Lecopte'a, którą zręcznie wyjął z albumu... Nie był to ładny uczynek, ale cel uswięca środki.

Malaise cieszył się, że mógł spokojnie, bez świadków, przyjrzeć się wizerunkowi zmarłego.

— Taki był — mówił sobie — ten młody człowiek, którego inteligencja i dobroć zdumiewały wszystkich... Profesorowie mówili o nim: „To nasza chluba"... Rodzicom sprawiał tylko radość i zadowolenie, a matka mówiła, że był łagodny, jak dziewczyna...

Zmarszczył brwi:

„Tak kochała to wcielenie cnót, że nie mogła go przeżyć!"

Malaise roześmiał się cicho.

Czy i to było manierą profesjonalną? Nie miał zaufania do aniołów, stąpających po ziemi.

Inspektor rzadko miał czas na czytanie, ale zato doskonale pamiętał to, co przeczytał. Patrząc na fotografje, przypomniał sobie słowa, których słuszność wielokrotnie sprawdził:

— Czy przyglądałeś się kiedy fotografji osoby zmarłej młodo?... Zawsze uderzał mnie fakt, że fotografje takie, chociaż robione w okresie, kiedy osoby te były jeszcze zdrowe, mają już w sobie coś żałobnego. Możnaby powiedzieć, że ci którzy są przeznaczeni na ofiary dramatu, noszą na twarzy piętno przeznaczenia...

Rodzaj chorobliwego lęku, wyraz jakby bolesnego i zarazem pełnego rezygnacji oczekiwania. Malaise znał to dobrze. Ale napróżno poszukiwał tego wyrazu na twarzy, którą miał przed sobą, tak jakby napróżno poszukiwał na wszystkich fotografjach, które zawierał album.

Przeciwnie, dominującem uczuciem, jakie malowało się na twarzy Leona Lecopte, było wielkie zadowolenie, albo raczej wewnętrzna satysfakcja. W owalu twarzy, w falujących włosach, w ciemnych oczach, a zwłaszcza w niedbałej pozie wyczuwało się zarozumiałą pewność siebie.

— A te wąsy — powiedział inspektor — są poprostu impertynenckie.

Podniósł fotografję do światła, aby zobaczyć wyraz oczu i nagle znieruchomiał.

Wrażenie, które odczuwał od pewnej chwili, spotęgowało się... Czuł za sobą czyjąś obecność, czuł jak na jego karku rękach, fotografji ciąży chciwe spojrzenie... Nie mógł się mylić, za dobrze znał to uczucie ludzi śledzonych, uczucie człowieka, któremu sąsiad w teatrze czyta przez ramię program...

Malaise mógłby przysiąc, że jakaś twarz była rozpłaszczona na szybie w oknie za jego plecami.

Ale chociaż miał wściekłą ochotę zobaczyć tę twarz, wiedział dobrze, że jeżeli się odwróci, rozpłynie się ona w ciemnościach... Nie należało do tego dopuścić za żadną cenę.

Zwrócił na siebie uwagę oberżysty, gwizdnąwszy zcicha, i kiedy ten podszedł, zdziwiony oryginalnem zachowaniem gościa, powiedział mu szeptem, ale wyraźnie:

— Niech pan uważa!... Proszę nie ruszać się z miejsca! I niech pan słucha uważnie... Na ulicy jest człowiek, który przez okno... Tuż za mną... Niech pan wyjdzie i sprowadzi go tutaj. Tak, zaraz... Ale niech pan tak go podejdzie, żeby się nie spostrzegł...

Oberżysta wszedł za bufet, otworzył drzwi i znikł w głębi.

Malaise nieznacznym ruchem podsunął fotografję bliżej światła...

Jeszcze chwila. Usłyszał trzaśnięcie drzwi i głosy na ulicy.

Wtedy odwrócił się błyskawicznie i otworzył gwałtownie okno. Świeże powietrze napłynęło do restauracji...

Inspektor zobaczył oddalającą się ciemną sylwetkę, a za nią oberżystę. Przerzucił nogi przez parapet i znalazł się na ulicy.

Restaurator rozłożył beznadziejnie ręce:

— Proszę pana...

Malaise zaczął biec. Niestety tamten również, tak że wkrótce inspektor zrozumiał, że go nie dogoni.

Zaczął więc krzyczeć z całych sił:

— Jerome! Hej... Jerome!...

Ale uciekający jeszcze przyśpieszył kroku.

ROZDZIAŁ XVI.

Enfant terrible.

Nazajutrz rano Armand Lecopte stawił się punktualnie na spotkanie.

Ściskając mu dłoń na powitanie, inspektor nie mógł oprzeć się podziwowi na widok jego eleganckiego ubioru. Młody człowiek miał na sobie ciemnoszary, skrojony bez zarzutu garnitur, czarnobiały krawat i eleganckie półbuty, niestety zawalane błotem. Przyglądał się im z nieukrywaną przykrością i siadając, ukrył nogi pod krzesłem, jakby wstydził się ich opłakanego wyglądu.

— Pogoda nie zachęcająca — rzekł Malaise siadając również.

— Pewno, że nie — odparł żywo Armand. — Gdyby nie chęć zobaczenia się z panem, nie wyszedłbym dziś za nic z domu.

Napewno ma na myśli swoje buty — odgadywał w duchu Malaise.

Rozsiadł się wygodnie, zawołał na oberżystę i dowiedział się, czem można młodemu człowiekowi służyć (co wywołało odruch ceremonjalności). Równocześnie obserwował go z pod oka, kończąc w myśli obraz, jaki sobie wczoraj o nim wyrobił:

Niepodobny do siostry... Raczej ma pewne cechy wspólne ze zmarłym bratem... Wydaje mi się tak samo zadowolony z siebie, pełen tupetu, zarozumiałości, trochę bezbarwny... Jest przytem wesoły, niesforny i zdaje mi się zdolny do pewnej fantazji..! Dosyć płytki...

Malaise dorzucił w godzinę później: ale ma zmysł do interesów.

d. c. n.

KRONIKA.

Lipiec
19
Wtorek

Dziś: Wincentego & Paulo W.
Jutro: Czesława W.
Długość dnia: 16.9
Ubyło dnia: 0.85

Z DNIA NA DZIEŃ.

* * *

W ważnej sprawie odwiedziłem
Pewien urząd — z nazwy groźny,
Tam przywitał mnie łaskawie,
Śląc mi uśmiech — starszy woźny.

Zdjąłem palto i kapelusz,
Pod opiekę dając mu je,
I spytałem: Panie woźny,
Czy pan sekcji szef przyjmuje?

Na to woźny odrzekł śmiele
(Widać nie zrozumiał wcale)
— Szef przyjmował nazbyt wiele,
Więc dziś siedzi w kryminale.

ANS.

Na drodze do likwidacji

strajku w przemyle dzianym.

Jak informują — do inspektoratu pracy w Łodzi stale napływają zgłoszenia właścicieli zakładów drobnego i średniego przemysłu dzianego, wskazujących gotowość rozpoczęcia pertraktacyj ze strajkującymi.

Z chwilą, gdy lista obejmie nazwiska właścicieli m. w. połowy omawianych przedsiębiorstw, pertraktacje będą rozpoczęte.

Podmyty tor kolejowy na linji Gałkówek Koluszki.

Ostatnie ulewy podmyły na znaczniejszej przestrzeni tor kolejowy na linji Gałkówek — Koluszki i na mniejszej przestrzeni na linji Gałkówek — Słotwiny.

W związku z tem na linji Gałkówek — Koluszki komunikacja kolejowa odbywa się od kilku dni po jednym torze.

Wobec zastosowania daleko idących oszczędności na kolejach te ostatnie nie dysponują dostateczną liczbą robotników, angażując tylko tylu ludzi, ilu jest koniecznych dla należytej konserwacji torów, więc w wypadkach niespodziewanych liczba tych robotników jest stanowczo nie wystarczająca, z tego też względu prace na omawianych odcinkach postępują dość wolno.

Nieuzasadnione nadzieje.

Dodatki miejskie przywrócone nie będą.

Wyraźne postanowienie dekretu Prezydenta Rzplitej. Opinja prezesa związku pracowników samorządowych.

Ostatnio w sferach pracowników samorządowych w Łodzi żywo omawianą jest sprawa okólnika ministerjalnego, zezwalającego na wypłacanie dodatków pracownikom tych samorządów, których budżety są zrównoważone.

Wobec tego, iż finanse samorządowe Łodzi nie wykazują deficytu — wedle brzmienia tego okólnika

nie powinno mieć miejsca

skreślenie dodatków do pensyj pracowników miejskich.

W sprawie tej prezes łódzkiego Związku Pracowników Miejskich i Instytucyj Użyteczności Publicznej, pos. Kowalski, wyjaśnia szczegółowo, jak następuje:

O przywróceniu wypłacania pracownikom samorządowym skreślonych dodatków pensyjnych, niestety mowy być nie może, albowiem — pomijając te czy inne okólniki — zbyt wyraźnem jest

brzmienie odnośnych dekretów

nakazujących zrównanie płac pracowników miejskich z płacami pracowników państwowych. Ponadto

skreślenie odnośnych pozycyj,

dokonane przez urząd wojewódzki w Łodzi w preliminarzu budżetowym,

zostało zatwierdzone

przez ministerstwo spraw wewnętrznych, co również kwestję tą ostatecznie przesądziło.

Równowaga budżetowa Łodzi osiągnięta została właśnie dzięki skreśleniom takich pozycyj, jak: dodatki ekonomiczne samorządów, obniżenie kwot, asygnowanych na opiekę społeczną o 10 proc., obniżenie w tym samym stosunku wydatków na odżywianie chorych w szpitalach i t. d.

Łódź — według słów p. pos. Kowalskiego — jest w sytuacji o tyle lepszej od innych samorządów, redukując pewne kwoty z budżetów poszczególnych agend miejskich — utrzymuje, jak dotąd, całokształt swego aparatu administracyjnego w stanie takim, jak to miało miejsce przed dwoma, trzema i więcej laty, z tą minimalną różnicą, iż

wstrzymano przyjmowanie nowych pracowników

na miejsce bądź ustępujących, bądź usuniętych, bądź wreszcie zmarłych.

Natomiast, jeżeli chodzi o inne samorządy województwa łódzkiego, niektóre z nich zmuszone są ze względów oszczędnościowych

likwidować najpoważniejsze resorty.

Magistrat łódzki nie dążył do skreślania dodatków pensyjnych i nawet

uwidocznił odnośne pozycje

w swoim preliminarzu budżetowym, wobec jednak wyraźnego brzmienia dekretu, władze nadzorcze pozycje te skreśliły. Obecnie zatem o przywróceniu zlikwidowanych dodatków mowy być nie może.

Romantyczna historja..

Pułkownik armji amerykańskiej Leckie (z prawa) oraz kapitan Whidden (z lewa) dokonali przed niedawnym czasem niepowszedniego odkrycia. Mianowicie: znaleźli oni w Costa Rica skarb w złocie przedstawiający wartość pół miljarda złotych! Złoto to zostało przed laty ukryte w miejscu znalezionem przez angielskiego porucznika marynarki Grahama, który krążył przez wiele lat po morzach jako korsarz na czele bandy piratów.

Wszystko — na raty.

Sąd przyznał -- firma nie płaci.

Swoisty sposób regulowania należności robotniczych.

Ostatnio zaznaczył się w Łodzi nader niezdrowy objaw. Mianowicie pracodawcy, niejednokrotnie właściciele poważnych napozór firm, przegrywając w sądzie pracy pertraktuje o spłacenia pewnego proc. zasądzonej sumy.

Przed paru miesiącami robotnica firmy Glatter (Żeromskiego Nr. 98) Stefanja Weber zwróciła się do sądu pracy o przyznanie jej dodatkowych opłat za przepracowane nadgodziny. Pretensja robotnicy wynosiła ponad 300 zł. Sąd przyznał robotnicy należnośc za przepracowane nadgodziny tylko w sumie 140 zł. 80 gr. wraz z kosztami i procentami, gdyż powódka nie mogła udowodnić przepracowania godzin nadliczbowych przez pewien okres czasu wobec niewysokiej stosunkowo kwoty — skazana firma apelacji nie zgłosiła.

Wczoraj do wspomnianej firmy zgłosił się przedstawiciel kartelu Z.Z.P., p. Józef Tomesz, z tytułem wykonawczym na wyżej wymienioną sumę.

Właściciele firmy, po długich targach, zgodzili się wreszcie wypłacić wspomnianą sumę na cztery raty, a kiedy zgoda była już jakgdyby osiągnięta, wystąpili nagle z żądaniem bonifikaty procentu i kosztów procesu. Między przedstawicielem związku a właścicielami firmy doszło do ostrej wymiany zdań. Sprawę skierowano do komornika.

Proces, który się nie kończy.

Oskarżyciela sierż. Trzmiela — uniewinniono.

Prokurator zapowiedział kasację.

Wczoraj na przewodzie wydziału apelacyjnego sądu okręgowego w Łodzi znalazła się głośna w swoim czasie sprawa Stanisławy Stelmaszczyk, akuszerki, zamieszkałej przy ulicy Śródmiejskiej 69, która wyrokiem sądu grodzkiego w Łodzi, z dnia 29 kwietnia r. b. skazana została na 1 rok więzienia za fałszywe oskarżenie sierżanta Andrzeja Trzmiela, o gwałt na osobie jej córki, 18-letniej Ireny.

Stelmaszczykowa oskarżyła sierżanta Trzmiela, iż w nocy z 29 na 30 sierpnia 1926 r. dokonał gwałtu na osobie jej córki Ireny.

W konsekwencji sierż. Trzmiel wyrokiem sądu wojskowego w Łodzi w dniu 30 maja 1927 r. skazany został na 1 rok więzienia oraz degradację i wydalenie z wojska.

Trzmiel, przebywając w więzieniu w Łodzi, pisał listy do kapelana ks. Olesińskiego, wyjaśniając, iż został fałszywie oskarżony. Gdy w międzyczasie Irena Stelmaszczyk zmarła, matka jej w czasie pogrzebu wywnętrzała się przed ks. Olesińskim, że czuje wyrzuty sumienia z racji oskarżenia Trzmiela.

Po odbyciu kary Trzmiel, który dowiedział się o wynurzeniach Stelmaszczykowej, rozpoczął proces na nowo, dążąc przez rewizję do rehabilitacji.

Jakoż po ponownem rozpoznaniu sprawy w dniu 5 września 1930 r. sąd wojskowy w Łodzi zrehabilitował całkowicie sierż. Trzmiela, wydając wyrok uniewinniający.

Akta sprawy przesłano wówczas do prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi i Stelmaszczykowa została pociągnięta do odpowiedzialności karnej za fałszywe oskarżenie.

Sąd grodzki w Łodzi, rozpoznawszy sprawę w dniu 29 kwietnia r. b. skazał Stanisławę Stelmaszczyk na 1 rok więzienia, syna jej Stanisława Stelmaszczyka na 2 tygodnie aresztu.

Stelmaszczykowa, niezadowolona z takiego obrotu rzeczy, przez obrońców swych adwokatów Forelle i Deczyńskiego wniosła odwołanie do sądu okręgowego w Łodzi, który też w dniu wczorajszym rozpoznawał to odwołanie, a w rezultacie wydał wyrok, mocą którego Stanisława Stelmaszczyk i syn jej Stanisław zostali uniewinnieni.

Prokurator po ogłoszeniu wyroku zapowiedział kasację.

Oblężona rodzina zabójcy.

Echa zbrodni na Chojnach.

Jak to podawaliśmy, onegdaj na ulicy Rzgowskiej w pobliżu posterunku pol. w Chojnach, rozegrała się krwawa awantura, zakończona śmiercią 24-letniego J. Redzyni, ze wsi Starowa Góra, pod Łodzią.

Redzynia powracając w stanie pijanym, zaczepił znajomego kolegę po fachu, rzeźnika 20-letniego J. Asta. W wyniku bójki, Ast długim nożem rzeźnickim zranił śmiertelnie Redzynię, który zmarł w szpitalu.

Asta w kilka minut później aresztowała policja i osadziła w areszcie przy posterunku, do czasu przeprowadzenia wstępnego dochodzenia.

Na wieść o zabójstwie, zebrała się rodzina zabitego Redzyni oraz liczni przyjaciele, którzy oblegli posterunek policji, domagając się wydania zabójcy celem dokonania samosądu.

Wobec tego komendant posterunku st. przod. Kurpiński wystawił przed lokalem posterunku specjalną wartę, niezależnie zaś od tego rozproszył zebranych.

Nie zrażeni tem przyjaciele zabitego udali się na ulicę Rzgowską 195 do mieszkania aresztowanego Asta usiłując wedrzeć się do lokalu. Rodzina Asta przez pewien czas wytrzymywała oblężenie, widząc jednak, że niebezpieczeństwo się powiększa, zdołała zmylić czujność oblegających i opuściła mieszkanie, pozostawiając je bez żadnej opieki. Wobec tego policja czasowo obstawiła mieszkanie strażą, by ochronić je przed rabunkiem.

W dniu wczorajszym aresztowanego Jankla Asta, pod silną eskortą przewieziono do więzienia gdzie został osadzony do dyspozycji sędziego śledczego. W czasie przewożenia, tłum również usiłował dokonać samosądu nad zabójcą, jednak wobec silnej eskorty zamierzenia te zostały sparaliżowane.

Zwłoki zabitego Redzyni przez Asta w dniu wczorajszym przewiezione zostały do prosektorjum, gdzie dokonana zostanie sekcja zwłok, poczem w dniu dzisiejszym odbędzie się pogrzeb.

Wybuch w fabryce fajerwerków.

W fabryce fajerwerków w Hildesheim wydarzyła się eksplozja, która spowodowała runięcie dwupiętrowego budynku fabrycznego. Wybuch spowodował śmierć dozorcy fabrycznego. — Na zdjeciu widzimy ruiny fabryki.

Nowi ławnicy sądu pracy.

Kadencja obecnych kończy się w grudniu.

W styczniu r. p. kończy się dwuletnia kadencja urzędowania ławników przy sądach pracy.

W związku z powyższem organizacje pracownicze i pracodawców winny zgłosić do inspektoratu pracy listy swoich kandydatów na ławników.

Już obecnie w poszczególnych organizacjach zawodowych przystąpiono do sporządzenia list kandydatów na stanowiska ławników do sądów pracy i okręgowych sądów pracy.

Listy z nazwiskami kandydatów będą składane w inspektoracie pracy w ciągu miesiąca sierpnia i września, następnie skierowane zostaną do ministerstwa pracy, które, w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu przedkłada odnośne wnioski ministerstwu sprawiedliwości. Min. sprawiedliwości zatwierdza nadesłane wykazy ławnikw i następnie kieruje je do inspektoratu pracy.

Zaprzysiężenie nowych ławników nastąpi w ciągu miesiąca grudnia.

Urzędowanie rozpoczną oni od 15 stycznia r. p.

Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Jankielewicza, Stary Rynek 9. B. Głuchowskiego, Narutowicza 6. E. Hamburga, Główna 50. L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307. A. Piotrowskiego Pomorska 91. L. Stockia. Limanowskiego 37.

Jak się ustrzec przed niebezpieczeństwami lata?

Rozwaga i umiarkowanie — gwarancją naszego zdrowia.

Lato zalicza się do najprzyjemniejszej pory roku, choćby z tego względu, że w tym okresie przypadają zawsze urlopy, które pozwalają nam na używanie mniej lub więcej miłego wypoczynku na łonie przyrody. Trzeba jednak uważać, by wypoczynek taki nie przyniósł nam jakichś nieoczekiwanych przykrości i wypadków, które w następstwach swych mogłyby poważnie zagrażać naszemu zdrowiu.

Czy rzeczywiście lato kryje w sobie groźne dla nas niebezpieczeństwa? Niewątpliwie tak, chociaż z niebezpieczeństw tych tak mało zdajemy sobie sprawę. Dla przykładu przytaczamy kilka najczęściej zachodzących nieszczęśliwych wypadków, na które każdy z nas jest w lecie narażony.

Porażenie piorunem.

Najgroźniejszym i stosunkowo bardzo często zachodzącym wypadkiem — jest porażenie piorunem.

Jakie wywołuje to skutki w organizmie ludzkim?

Oto, — jak wykazały najświeższe badania naukowe, — prąd elektryczny, wyładowujący się w piorunie, przechodzi przez ciało ludzkie nie drogą najkrótszą, lecz drogą najmniejszego oporu. Ta droga zaś prowadzi przez najbardziej dla życia ludzkiego cenne tkanki nerwowe, dokoła których znajduje się system najdelikatniejszych naczyń krwionośnych. Porażenie piorunem przepala te tkanki i powoduje natychmiast cały szereg drobnych krwotoków, zgubnych dla życia porażonego organizmu. Doraźnym w takim wypadku ratunkiem jest zakopanie porażonego aż po szyję w wilgotnej ziemi. Pozatem jest niezbędna jak najrychlejsza pomoc lekarska.

Zatrucie trawą.

Mamy upalny, letni dzień; — wychodzimy w pole i kładziemy się w głębokiej trawie. Opalamy się na słońcu, muska nas lekki polny wietrzyk, a „dla zabicia czasu" zrywamy źdźbła trawy i gryziemy je. W kilka dni potem jest nam niedobrze; najpierw dostajemy nudności, pali i piecze nas w przełyku, dostajemy zakażenia jamy ustnej, które może być nawet chorobą śmiertelną. Co jest tego przyczyną? Grzybek pasożytujący na trawie, który dzięki nam samym stał się przyczyną zakażenia naszej jamy ustnej i zaatakował drogi oddechowe. Stąd nauka, że nawet w niewinnej napozór trawie na pachnącej łące kryć się mogą poważne dla życia ludzkiego niebezpieczeństwa.

Porażenie słoneczne.

Znamy już porażenie piorunem, teraz kolej na porażenie od słońca. Jesteśmy na plaży w południe upalnego dnia. Nagle obok nas ktoś nieznajomy osuwa się bezsilnie na ziemię. Udar słoneczny. Goście na plaży śpieszą na ratunek nieszczęśliwca, który leży nieprzytomny na rozpalonym od słońca piasku. Niosą go do wody i cucą z omdlenia, nikomu jednak zwykle nie przychodzi na myśl, że przedewszystkiem trzeba umieścić zemdlonego w cieniu. Niektórzy usiłują wlewać mu w usta zimną wodę lub inny jakiś ochłodzony płyn, licząc, że w ten sposób uda się nieszczęśliwca ocucić. Tymczasem właśnie wlewanie płynów w usta osobom nieprzytomnym jest bardzo niebezpieczne, albowiem płyn łatwo może przedostać się do dróg oddechowych i spowodować uduszenie się zemdlonego. Dopiero po odzyskaniu przytomności przez ofarę udaru słonecznego można dać nieco chłodnego płynu, najlepiej kawy lub mocnej herbaty, co wpływa dodatnio na wzmocnienie obiegu krwi. Jeśli jednak nie uda się obiegu krwi przyśpieszyć, to można liczyć się z poważniejszemi komplikacjami, a nawet ze śmiercią ofiary. Stąd nauka, by nie wystawiać zbyt długo swej głowy na działanie promieni słonecznych.

Woda i owoce.

To niebezpieczeństwo znów zagraża przeważnie dzieciom i dorastającej młodzieży, trzeba stwierdzić bowiem, że powszechny niemal pogląd, jakoby picie wody po owocach było bardzo szkodliwe, jest nieuzasadniony. Szkodliwe jest ono tylko w pewnych wypadkach, w tych mianowicie, gdy ktoś zje zbyt wiele owoców niecałkiem dojrzałych i potem wypije znów zbyt wiele wody. Wówczas niedojrzałe owoce pęcznieją w żołądku i komplikacje, nieraz nawet bardzo ciężkie, gotowe.

Zatrucie grzybami.

Na obiad jedliśmy grzyby, a pod wieczór wszyscy jesteśmy chorzy. Zatrucie grzybami. O ile nie zastosuje się zastrzyków z soli kuchennej do krwi, to szybko następują dalsze komplikacje, które również mogą mieć nieraz śmiertelne następstwa, a w każdym razie spowodować mogą długotrwałe zatrucie krwi i osłabienie serca. Nie wierzmy grzybom, — przedewszystkiem tym, które my mieszczuchy sami zbieramy w lesie.

Wiry wodne.

Płyniemy swobodnie rzeką, poddając się nurtowi fal. Nagle i nieoczekiwanie silniejszy pęd fali poplącze nam nogi i ciągnie w głębinę. Jeśli zaś pływak jest niedoświadczony, to grozi mu w razie braku pomocy niemal niechybna śmierć.

Dlatego też, gdy przybędziemy do jakiejś nieznanej miejscowości, nad nieznaną rzekę, to nie zapomnijmy nigdy we własnym interesie poinformować się dokładnie u ludzi miejscowych, jakie i gdzie są wiry na rzece. Wiry te bowiem są stale umiejscowione, a znajomość tych niebezpiecznych miejsc uchroni nas od nieszczęśliwego wypadku, a w każdym razie od niezbyt miłego uczucia strachu i świadomości, że grozi nam śmierć w nurtach niewinnej napozór rzeki.

Eksmitowanie rodziny skazanego.

Zasadnicze orzeczenie sądu.

Charakterystyczną sprawę rozważał sąd okręgowy w sprawie o eksmisję rodziny bezrobotnego z jego mieszkania.

Przed terminem eksmisji żona pozwanego złożyła podanie o odroczenie wykonania eksmisji na tej zasadzie, że mąż jej jest bezrobotnym i nie zarabia na utrzymanie rodziny.

Tymczasem na rozprawie przedłożono dowody, że eksmitowany odsiaduje karę więzienia za jakieś wykroczenie.

Sąd odrzucił podanie o odroczenie eksmisji motywując to w ten sposób, że aresztant nie jest bezrobotnym, gdyż gdyby nawet miał pracę, n,e mógłby jej wykonywać. (b)

Inwestycje w kolonji Z. U. P. U.

Obecnie podjęte zostały prace nad ustawieniem dokoła kolonji mieszkaniowej Z. U. P. U. na ul. Nowo Pabjanickiej latarń gazowych.

Dalej — już od dnia wczorajszego rozpoczęto ogradzanie utworzonych niedawno trawników, później nastąpi sadzenie drzewek.

Domki na Mani.

Jak wiadomo, domy drewniane na Chojnach są już ukończone, natomiast domy na Mani zostaną oddane do użytku publicznego dopiero w jesieni lub zimą.

Zdradliwy narzeczony w szafie.

Przykre następstwa nieopanowanego temperamentu.

Na polach wsi Komorniki pod Łodzią miał miejsce niezwykły wypadek.

Do mieszkanki tej wsi, 20-letniej Zofji Salomon, przychodził jako narzeczony 21-letni Leon Kustosiak, zamieszkały w pobliżu na ulicy Śląskiej 64 w Łodzi.

W dniu wczorajszym narzeczeni wybrali się na spacer w pole, udając się w kierunku Dąbrówki. Gdy znaleźli się zdala od siedzib ludzkich, Kustosiak usiłował zniewolić narzeczoną. Gdy dziewczyna broniła się rozpaczliwie, Kustosiak pobił ją oraz porwał na niej odzienie.

Na krzyk napastowanej nadbiegli przechodnie, oraz zamieszkali w pobliżu wieśniacy. Kustosiak, widząc nadchodzącą pomoc, porzucił swą ofiarę i zbiegł. Salomonównę znaleziono w stanie zupełnego wyczerpania i przeprowadzono do policji, gdzie opisała przebieg zajścia.

Na skutek tego zameldowania policja wdrożyła poszukiwania i aresztowała Kustosiaka w jego mieszkaniu, gdzie ukrywał się w szafie.

Kustosiaka osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Obniżenie opłat za egzaminy rzemieślnicze.

Egzaminy ulgowe do dnia 30 września.

Łódzka izba rzemieślnicza zwróciła się swego czasu do ministerstwa przemysłu i handlu z petycją o obniżenie taks egzaminacyjnych, gdyż dla wielu przystępujących do egzaminu są one za wysokie.

Ostatnio izba rzemieślnicza otrzymała zawiadomienie, że taksy te zostały obniżone i wynoszą przy egzaminie mistrzowskim 90 zł., a przy egzaminie czeladniczym 32 zł. 50 gr.

Jednocześnie obniżone zostały wynagrodzenia dla członków komisyj egzaminacyjnych: do **4 zł.** dla przewodniczącego i **3 zł.** dla członka od każdego egzaminowanego na mistrza (3 i 2 **zł.** przy egzaminie czeladniczym).

Równocześnie wydane zostało zarządzenie o zwolnieniu od opłaty tych, którzy przedstawią świadectwo ubóstwa.

Egzaminy ulgowe dla samodzielnych rzemieślników trwać będą tylko do dnia 30 września. r. b

Niepraktyczny bohater.

NOWELKA.

Odziany w więzienną kurtkę bez czapki, boso, z pianą na ustach i płomieniem w oczach biegł człowiek.

Biegł prosto przed siebie, poprzez rowy, i płoty, przez ogrody warzywne i ulice wioski i tratował po drodze wszystko co weszło w drogę.

Biegł z schyloną głową i zaciśniętemi pięściami, biegł i z natężenia zgrzytał zębami. Wszyscy, którzy spotykali go, schodzili z drogi. On zaś kierował się do rzeki i w szalonym biegu ostrzyżona głowa jego ukazywała się co chwila poprzez kłosy tratowanego żyta.

Biegnący człowiek słyszał dzwon wieczorny na wieży kościelnej, słyszał odgłosy rozmów na polach, patrzył w czyste niebo i złociste oblicze słońca i biegł.

Na wzgórzu napotkał chłopca z książką pod pachą i kromką chleba w dłoni. Porwał chleb, i podczas gdy chłopak upadając płakał, on spożywał chleb wydając pomruk zadowolenia — był bowiem bardzo głodny.

Po godzinnym biegu dopadł wreszcie lasu. Był sam. Nic nie zakłócało ciszy tego schronienia. Człowiek odetchnął z ulgą, rozejrzał się i zdecydował, że nareszcie odpocznie. Upadł na ziemię wilgotną od rosy i spragniony przytulił twarz do giętkich traw. Ciało jego drżało serce waliło jak młotem. w głowie huk i zamęt — człowiek był zupełnie wyczerpany. — Straszne pragnienie paliło wnętrzności jego, a usta szeptały: „pić!" Siły go opuściły, nie mógł wstać i udać się na poszukiwanie źródła. Zbierał ustami rosę z traw i ziół i czuł piekielny żar, który spalał mu usta. Ucho jego łowiło każdy szmer, obawiał się, że go tu znajdują i bezbronnego otoczą. — Nie czuł sił do dalszej ucieczki.

Ułożył się pomiędzy krzakami i słuchał. Wiedział, że żandarmi są na jego tropie. Wiedział, że zachęceni sumą wyznaczoną za schwytanie go, będą go szukali dzień i noc. Będą wypytywali wszystkich po drodze, będą wstępowali po informacje do chat przydrożnych, będą badali ślady, słowem uczynią wszystko by go schwytać.

Widział oczami, duszą, jak wypytują małego chłopca, któremu zabrał kromkę chleba, widział jak ten wskazuje drogę, którą biegł. Człowiek poczuł, jak straszny gniew zanurza szpony w jego wnętrznościach. W oczach jego znów zapalił się złowieszczy płomień. Wiedział, że przyjdą i zabiorą go stąd, jak dojrzałą, spadłą z drzewą gruszkę. Zabiorą i osadzą na nowo w więzieniu. Załamywał ręce, wznosił oczy do nieba i przysiągł sobie, że będzie się bronił, ile mu starczy sił.

Wpatrywał się w usiane gwiazdami niebiosa i dzika rozpacz owładnęła sercem jego. Pragnienie wolności wzbudzało w nim dziwne uczucia. Czuł, że zabiłby, że zdusiłby każdą istotę którąby mu wpadła w ręce.

„Czekam ich" szeptały usta jego bezmyślnie, a ręce szukały jakiejś broni. Niestety nie posiadał nawet noża.

W mózgu jego przewalały się pojedyńcze urywki myśli: „Wojna to wojna!" Pierwszy, kto ośmieli się dotknąc mnie padnie trupem! Cóż mi grozi? Gilotyna? Stokroć lepiej nie żyć, niż wrócić do więzienia! Oko za oko!"

Szelest zbliżających się kroków przerwał ciszę nocną. Słychać było brzęk pałaszy i po chwili postacie żandarmów wyłoniły się z cienia,

Nieludzki wysiłek i nieokreślona jakaś i nikła nadzieja, że pomimo wszystko uda mu się zbiec poderwały człowieka z ziemi. Jęknął z bólu i powalił się z powrotem na trawę. Ale po chwili na nowo się zerwał i powoli począł biec ze wzgórza ku rzece.

Żandarmi ujrzeli go.

— Hola, już go mamy — wykrzyknął jeden z nich i obydwaj puścili się w pogoń z pałaszem w jednym ręku, a bagnetem w drugim.

— Hallo! Hallo!

Zbieg dziwnie osłabł i przystanął nagle. Stał nad kładką, która prowadziła przez rzekę. Fale jej płynęły spokojnie i leniwie. Kładka składała się z pnia drzewnego, powalonego kiedyś przez burzę. Człowiek zdecydował się. Wyciągnął ręce i począł ostrożnie przestępować z nogi na nogę. Szedł powoli i ostrożnie. Z każdą ubiegającą sekundą zbliżał się do przeciwległego brzegu, a na brzegu tymczasem stanęli żandarmi i poczęli się naradzać. Człowiek który nareszcie dostał się na brzeg, obejrzał się poza siebie. Na twarzy jego odbił się pewien cień wesołości. Nie wierzył bowiem, że żandarmi w swych ciężkich podkutych butach i niewygodnych uniformach odważą się stąpać po niepewnej kładce.

— Dobranoc, panowie żandarmi — chciał zawołać zbieg, ale słowa te nie zdążyły opuścić jego ust. Patrzył on bowiem z osłupieniem na kładkę, która prowadziła na drugi brzeg. Musiał przyznać, że byli oni odważni, ci żandarmi! Jeden z nich szed bowiem po kładce, trzymając ciężki pałasz w ręku i zbliżał się powoli do przeciwległego brzegu.

Zbieg zadrżał i pobiegł prosto przed siebie.

Nagle straszny krzyk rozdarł nocną ciszę. Krzyki powtórzyły się i człowiek usłyszał ciężki plusk wody.

— Na pomoc! ratunku! tonę! wołał żandarm, który z kładki spadł w fale rzeki.

Człowiek zaczaił się w krzakach — tym razem był uratowany! — Dobrze ci tak, hultaju! — szeptały bezwiednie jego usta.— Powstał z swej chwilowej kryjówki i uczynił parę kroków przed siebie. Nagle przystanął i pobiegł z całą szybkością, na jaką mógł się zdobyć z powrotem w kierunku rzeki. Tuż niedalego brzegu żandarm borykał się z falą. Czapka jego płynęła w dół rzeki i odcinała się wyraźnie na wodzie. Na przeciwległym brzegu krzyczał i biegał drugi żandarm, który widocznie nie umiał pływać.

— Idę! — krzyknął zbieg.

Wzniósł ręce ponad głowę i runął w wodę. Gdy wypłynął na powierzchnię, przedostał się już po kilku sekundach do tonącego żandarma i podparł go ramieniem swem. Potem popłynął do przeciwległego brzegu i przy pomocy drugiego żandarma wyciągnął topielca na brzeg. Zbieg i żandarm przyklękli i poczęli zdejmować mokre ubranie z nieprzytomnego zupełnie człowieka.

— Odżyje — mówił zbieg i pracował ile sił starczyło.

Mniej zręczny żandarm prędko się zmęczył. Jednak po kilku minutach pacjent począł wracać do przytomności. Gdy już o tyle odzyskał siły by wstać, kolega jego poczęstował go koniakiem i żandarm ubrał się z powrotem i stanął oko w oko ze zbiegiem. — Wszyscy trzej patrzyli się uważnie na siebie.

— No więc — przerwał milczenie zbieg — nałóżcie mi kajdanki, jestem waszym więźniem!

Wyciągnął ręce.

Żandarmi pozostali nieruchomi. Ale zbieg znów zachęcał:

Spieszcie się. Czegóż chcecie właściwie? I tak nie możecie mnie puścić! Przecież to wasz obowiązek! Dobrze o tem wiem!...

Żandarmi ocknęli się. Jeden z nich wyjął z kieszeni małe obrączki i nałożył je na ręce zbiega.

Potem rozkazał cichym głosem:

— Naprzód!

Trzej ludzie szli w milczeniu, powoli i ciężko. Zbieg wysoko podniósł głowę, podczas gdy żandarmi szli patrząc w ziemię.

DZIENNIK SPORTOWY.

Przed meczem Austrja-Polska.

Einbrodt (Rapid) ma zapewnione miejsce w reprezentacji.

W dniu 6 i 7 sierpnia rb. w Warszawie odbędzie się międzypaństwowe spotkanie Austrja — Polska w kolarstwie. Bogaty program przewiduje kilka konkurencji.

Przed spotkaniem odbędą się treningi dla finalistów mistrzostw Polski, a następnie kapitan związkowy PZTK. wyeliminuje z pośród uczestników treningu kilku kolarzy, którzy będą bronić barw Polski w meczu z Austrją.

Już dziś pewny jest udział w reprezentacji łodzianina Einbrodta (Rapid), który wykazuje obecnie wysoką klasę.

Za 10 dni otwarcie Olimpjady.

Szesnaście dni obfitego programu.

Uroczystość otwarcia Igrzysk Olimpijskich nastąpi w Los Angeles w sobotę dn. 30 b. m. o godz. 14.30.

Cały program jest niezmiernie okfity, jednak wybudowanie szeregu specjalnych urządzeń w kilku punktach miasta umożliwi jednoczesne organizowanie kilku imprez. Zawody lekkoatletyczne i hokejowe zostaną rozegrane na stadjonie olimpijskim, pływanie w sąsiednim stadjonie pływackim. Gimnastyka, zapasy, boks i podnoszenie ciężarów w t. zw. „Audytorjum olimpijskiem", szermierka w sali miejskiej, jazda konna na terenach „Riviera Country Club", wyścigi kolarskie na stadjonie Pasadena, wioślarstwo w zatoce Long Beach, żeglarstwo w zewnętrznej zatoce Long-Beach, strzelanie na strzelnicy olimpijskiej.

Program Igrzysk zostanie wyczerpany całkowicie w ciągu 16-tu dni i w niedzielę dn. 14 sierpnia odbędzie się o godz. 17-ej uroczyste zamknięcie Igrzysk.

Ekspedycja polska na Olimpjadę, przybyła w niedzielę po 18-godzinnej podróży koleją z Nowego Yorku do Chicago, gdzie została uroczyście przywitana przez miejscową Polonję. Po zwiedzeniu miasta i krótkim treningu, udano się w godzinach popoł. w dalszą drogę do Los Angeles.

Wszyscy zawodnicy pomimo męczącej podróży czują się dobrze i są w doskonałych nastrojach.

Dziś mecz: Wacker-Team—ŁTSG-Turyści

W dniu dzisiejszym zostanie rozegrany o godz. 18-ej na boisku DOK, zapowiedziany mecz piłkarski między doskonałą drużyną wiedeńską Wacker, a kombinowanym zespołem Turystów i ŁTSG. Mecz powyższy wzbudził w mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Loty bezsilnikowe.

Sport szybowcowy zagranicą zyskuje coraz więcej zwolenników. Na zdjęciu powyższem widzimy lot bezsilnikowy, demonstrowany wobec grupy zwolenników tego sportu.

Ameryka faworytką

w meczu tenisowym w Niemczech.

Po sensacyjnem zwycięstwie tenisistów niemieckich nad włoskimi w stosunku 5:0 w finale strefy europejskiej, zostanie rozegrany w w dniach 22—24 b. m. mecz o puhar Davisa między Niemcami a Ameryką.

Niemcy bezpośrednio z Medjolanu udali się do Paryża, gdzie pilnie trenują przed spotkaniem z groźnym przeciwnikiem. Prenn wyjechał z Medjolanu już w sobotę, natomiast Cramm, Jaenecke i Frenz opuścili Medjolan w niedzielę.

Według opinji pism fachowych faworytami spotkania Niemcy — Ameryka są amerykanie. Fakt zdobycia przez Niemców tegorocznego mistrzostwa Europy w tenisie odbił się głośnem echem w świecie sportowym.

Doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi.

Wzorem lat ubiegłych odbędzie się doroczny turniej tenisowy na kortach w Helenowie, który zgromadzi najlepsze rakiety polskie.

Początek turnieju wyznaczono na pierwsze dni sierpnia.

Uczestnicy olimpjady w Los Angeles.

BRIX, sportowiec amerykański zdobywca kilku rekordów w rzucie kulą.

Niebezpiecznym współzawodnikiem jego jest widoczny na powyższem zdjęciu amerykanin SEXTON.

Sprinter Metcalfe, (murzyn).

Z Olimpjady w Los Angeles.

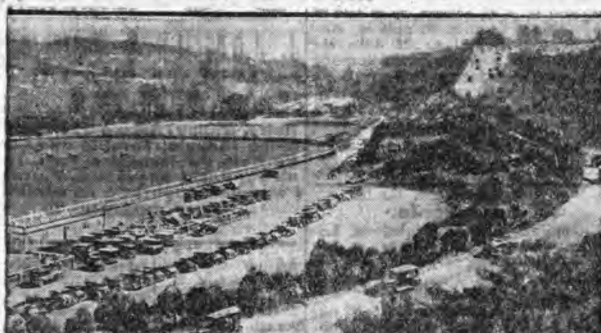

Teren treningowy w Los Angeles, zarezerwowany dla zagranicznych, (pozaamerykańskich) uczestników olimpjady.

Krótkie wiadomości sportowe.

— W niedzielę z okazji jubileuszu Sokoła ozorkowskiego, odbędzie się w Ozorkowie bieg naprzełaj na dystansie 4 klm., w którym wezmą udział czołowi lekkoatleci łódzcy, jak Starosta, Krawczyk, Beker, Szubert. W roku ubiegłym w biegu powyższym zwyciężył Krawczyk.

— W zawodach kolarskich urządzonych w Warszawie przez WTC, w t. zw. biegu „rewanżowym dla finalistów mistrzostwa Polski" dla sprinterów zwyciężył Niciński 12,6 przed Majewskim Frączkowskim i Einbrodtem z Łodzi.

— Mistrzynią okręgu w trójboju lekkoatletycznym dla kobiet, który odbył się w Kaliszu, została Janowska (KE), przed Kluczyńską (KE), Smętkówną (ŁKS) i Kortusówną (Prosna Kalisz).

— Mistrzostwo piłkarskie Śląska zdobył klub IFC Katowice, wyprzedziwszy swego najgroźniejszego rywala „Śląsk" o punkty. W ten sposób IFC weźmie udział w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Gry sportowe o mistrzostwo Łodzi.

W sobotę i niedzielę odbyły się dalsze mecze w grach sportowych o mistrzostwo w klasie A, których wyniki były następujące: **Koszykówka żeńska:** Zjednoczone — WKS 30:0 (v. o.), IKP — HKS 30:0 (v. o.), ŁKS — Makabi 9:4; **koszykówka męska:** WKS — Triumf 22:11 Hazena, Zjednoczone — WKS 5:0 (v. o.), ŁKS - HKS 5:0 (v. o.), Geyer — IKP 4:3. **Szczypiorniak:** Triumf — Makabi 5:0 (v:0), Tur — Hakoah 5:0 (v. o.).

Duża ilość walkowerów tłómaczy się nieprzybyciem drużyn na zawody, wskutek zdekompletowania zespołów w okresie letnim.

„Setalana" zapłaci 43 proc. swych należności.

Zmiana warunków układu.

Łódzkiej Fabryce wyrobów jedwabnych „Setalana" sp. akc. w dniu 19 stycznia ub. roku udzielił sąd odroczenia wypłat na 3 miesiące, mianując nadzorcami sądowymi adw. Stanisława Pawłowskiego i kupca Henryka Wajsa, a sędzią komisarzem s. h. Libracha.

Bilans firmy sprawdzony przez sędziego eksperta po odliczeniu niepłynnych tak aktywów jak i pasywów zamknięty sumą 1,180,056 zł., z czego nadwyżka aktywów płynnych — 45,623.

Plan sanacji Spółki Akcyjnej polegać miał na zrealizowaniu składu towarów w sezonie wiosennym — letnim, jak również na ściąganiu należności od dłużników, a składając podanie o udzielenie odroczenia wypłat firma przewidywała, na zasadzie ówczesnego swego stanu, możliwość zaspokojenia swych wierzycieli, z ukończeniem terminu odroczenia wypłat w pełnej 100 proc. wysokości.

Ponieważ jednak w międzyczasie sytuacja firmy uległa miast polepszeniu, znacznemu pogorszeniu się, zaofiarowano wierzycielom spłatę ich należności w wysokości 40 proc. bez odsetek i kosztów, płatnych w ratach w ciągu 2 lat, od uprawomocnienia się mającego być w przyszłości zawartego układu.

Sędzia komisarz s. h. Librach— do którego zwrócił się sąd o przedstawienie opinji, był zdania, iż firma posiada dość dobre środki na zaspokojenie swych wierzycieli w znacznie większym, aniżeli 40 proc. regulacji.

Z tego też powodu delegowany biegły Rudolf Peszel ustalił, iż firma jest w stanie wypłacić wierzycielom 43 proc. ich należności.

Na ostatniem posiedzeniu sąd przychylił się do prośby firmy co do zarządzenia otwarcia postępowania układowego z tą zmianą, iż wierzyciele zamiast proponowanych przez firmę 40 proc. mają otrzymać 43 proc. swych należności.

* * *

W sprawie upadłości firmy „Rotberg i Adler", wyrób towarów bawełnianych w Łodzi, ulica 6-go Sierpnia 6, fabryka w Pabjanicach, ogłoszonej w połowie grudnia 1930, na żądanie firmy wierzycielki zatwierdził sąd układ z wierzycielami, zawarty na zebraniu w dniu 7 czerwca 1932 r.

Układ ten przewiduje spłatę należności wierzycieli w pełnej 100 proc. wysokości jednak bez procentów i kosztów, w 4-ch równych ratach, z czego zapłata I-ej raty ma być uskuteczniona w ciągu 9 miesięcy od uprawomocnienia się układu, a pozostałe co 3 miesiące każda.

Oprócz zatwierdzenia układu sąd jednocześnie odrzucił sprzeciw wierzycieli f. „Krusche i Ender" i „Christian Mees", którzy oponowali przeciwko zawarciu układu.

„RAKIETA"

W centrum Łodzi przy ul. Sienkiewicza powstała urocza oaza, poświęcona X-ej muzie.

Jest to „Rakieta", która od kilku tygodni otworzyła podwoje w lekkim utrzymanym w nowoczesnym budynku teatralnym.

Widownia obszerna mieści około 700 wygodnych foteli — aparatura dźwiękowa pierwszorzędna — dobór filmów doskonały, zaś w przerwach przechadzka po miłym, obszernym, zadrzewionym ogrodzie, są to wszystko atuty, przemawiające na korzyść „Rakiety".

Zaznaczyć należy mimochodem, że zaprojektował ten miły zakątek i skomponował dekoracyjnie sympatyczny i znany art. mal. Stanisław Dobrzyński unikając wszelkich jaskrawizn, stworzył estetyczne wnętrze widowni i wogóle całego budynku letniego teatru, jakiego dotąd Łódź nie miała.

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży gazet. — Wiadomość w adm. „Dziennika Łódzkiego". —

Udzielam lekcji **GRY na skrzypcach** oraz korepetycji.

Wiadomość: ul. Wólczańska № 139, lewa ofic. m. 16.

GDZIE SIĘ MOZNA ZABAWIC?

TEATR MIEJSKI: „Onkel Mozes".
TEATR LETNI: „Awantura w raju".

BAJKA: „W małej kawiarence".
CAPITOL: „Miłostki śpiewaczki".
CZARY: „Zamach nad Rio Grande".
CORSO: I. „Na zachodzie bez zmian".
II. „Współczesne małżeństwo.
DOM LUDOWY: Dom bez zasłony.
GRAND-KINO: „Za grzechy braci".
OŚWIATOWY: Garsonki i drapacze nieba.
PALACE: „Artyści".
PRZEDWIOŚNIE: „Szyb L. 23".
RESURSA: „Tancerka Orchidea".
RAKIETA: „Jego Maleńka".
SPLENDID: „Tragedja na Mont. Blanc".
ZACHĘTA: „Dziewczątko z Prateru".

Teatr Miejski.

Występ Trupy Żydowskiej.

Trupa wileńska pod kier. M. Mazo wystawia w dalszym ciągu sztukę głośnego pisarza żydowskiego, Szaloma Asza p. t. „Onkel Mozes".

Początek o godz. 9-ej wiecz.

Ceny biletów od 50 gr. do nabycia w kasie zamawiań Teatrów Miejskich.

Teatr Letni w Parku Staszica.

Sensacja i humor, wybuchy śmiechu i nieustanna wesołość — oto zasadnicze cechy dzisiejszego wieczoru. A więc wszyscy Łodzianie spotkają się na „Awanturze w raju", w której główną rolę kreuje ulubieniec Łodzi Michał Znicz.

Początek o godz. 9 wieczorem.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.

Wtorek, dnia 19 lipca 1932 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy. hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
12.40—12.45 Komunikat meteorologiczny.
12.45—14.10 Płyty gramofonowe
14.10—15.40 Przerwa.
15.40—16.35 Płyty gramofonowe
16.35—16.40 Komunikat Centralnego Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków
16.40—17.00 Odczyt p. t. „Zwróćmy uwagę na gry sportowe" wygł. pan Eryk Lipiński.
17.00—18.00 Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Marjana Neuteichi
18.00—18.20 „Kaszubi i ich gwara" — wygł. prof. M. Malecki Tr. z Krakowa.
18.20—19.15 Muzyka taneczna z Ciechocinka. Orkiestra Karasińskiego i Kataszka.
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00—21.50 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, Helena Lipowska (sopr.) i L. Urstein (akomp.) W przerwie koncertu feljeton literacki p. t. „Szlakiem powieści polskiej"—wygł. Stanisław Adamczewski.
21.50—21.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
21.55—22.00 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteorol. dla komunikacji lotniczej
22.00—22.40 Muzyka taneczna
22.40—22.50 Wiadomości sportowe
22.50—23.30 Muzyka taneczna.

Z GIEŁDY.

Urzędowa ceduła giełdy warszawskiej

z dnia 18 lipca 1932 r.

CZEKI.

Belgja 123.90
Holandja 359.35
London 31.62 31.60
N. York czeki 8.923
N. York kabel 8.928
Paryż 34.98
Praga 26.40
Szwajcarja 174.00
Berlin 211.90

AKCJE.

Bank Polski 72.50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% pożyczka budowl. 36.00
4% inwestycyjna 94.00
4% inwest.-seryjna 98.75
5% konwersyjna 36.00
4% dolarowa 47.75
7% stabilizacyjna 47.00, 47.38, 46.33
8% B. G. K. 94.00
4½% ziemskie zł. 34.75
4½% m. Warszawy 46.00 47.00 46 —
5% m. Warszawy 47 — 48.47
8% m. Warszawy 55.00, 55.25, 55.50, 55.75
8% m. Częstochowy 50.25 49.75
8% m. Łodzi 54.00

GIEŁDA ZBOŻOWA poznańska

z dnia 18 lipca 1932 r.

Wszystkie notowania bez zmiany. Usposobienie ogólne spokojne.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie"

Żeromskiego 74-76.
róg Kopernika

Od wtorku dnia 19 lipca i dni następnych
Film z życia robotników naftowych osnuty na tle powieści Jerzego Kosowskiego p. t.
„SZYB L. 23"
W rolach tytułowych **Baśka Orwid, Jerzy Marr** i inni.
Nad program **aktualności filmowe i wesoła komedja.**
Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr. III—60 gr Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr
Następny program: **„NARZECZONA Z LOTERJI"** z królową ekranu **Jeanette Mac Donald.**
Kupony ulgowe po 75 gr ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

KINO-TEATR
RESURSA
ul. Kilińskiego 123
Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! — **Dziś!**
Pierwszy raz w Łodzi! Wielki dramat miłości, nienawiści, podstępu i zdrady p. t
TANCERKA ORCHIDEA
Najpiękniejszy Poemat wielkiej MIŁOŚCI! Wśród pożogi i zgliszcz HARTUJE się MIŁOŚĆ na STALI
W rolach głównych:
RICARDO CORTEZA i XENI DESNI.

Następny program:
Dziecię cyrku
Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30, 7,30 i 9.15.
W soboty o g. 4, w niedziele i święta o g. 3, 4.30, 6, 7,30 i 9.15.
W soboty, niedziele i święta, passe partout prócz urzędowych nieważne.
UWAGA!! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 55 gr.

Do akt Nr. 927 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 4-go, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 34 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Ludwika Kerna i składających się z mebli i pianina, oszacowanych na sumę zł 1350 —

Łódź dnia 6 lipca 1932 r.
Komornik ST. ZAIKOWSKI.

Do akt Nr. 1105 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28-go lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 112 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Arno Fillhaufa i składających się z samochodu osobowego marki „Essex", oszacowanych na sumę zł. 2000.—

Łódź, dnia 18 lipca 1932 r.
Komornik ST. ZAIKOWSKI.

Do akt. Nr 2127/1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 27 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 51 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Muzyka"—M. Rozenblum i składających się z patefonów i płyt, oszacowanych na sumę zł. 2280.

Łódź, dnia 13 lipca 1932 r.
Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt nr. 1951 i 1952 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 28 p. Strz. Kan. 41 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Jana Wintera i składających się z motoru prądu zmiennego, oszacowanych na sumę zł. 800.

Łódź dnia 5 lipca 1932 r.
Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr 2247 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zielonej Nr. 8-a odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henryka Zylbersztaina i składających się z fortepianu f. Malecki, oszacowanych na sumę zł. 700.—

Łódź, dnia 15 lipca 1932 r.
Komornik J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 1555 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 1-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 lipca 1932 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Dąbrowskiej nr. 50 i Napiórkowskiego pod Nr. 92 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f-my B-cia Meissner" i składających się z cegły, taczek, desek żelaznych bryczki, koni i wagi, oszacowanych na sumę zł. 5 950.—

Łódź, dnia 1 lipca 1932 r.
Komornik ST. DOBROWOLSKI.

Do akt nr. 1200 1932 r

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki nr. 17 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Grabowej nr. 27, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Cezara Nagla i składających się z urządzenia sklepowego meoli, lodówek, wagi, firanek, pomp do piwa i wyżymaczki, oszacowanych na sumę zł 907.

Łódź, dnia 1 lipca 1932 r
Komornik ST. DOBROWOLSKI

Do akt Nr. 1859 1931 r,

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 1, zamieszkały w Łodzi przy ul Al. Kościuszki 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 207 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f my „B-cia Suwalscy" i składających się z maszyny szarpacza, konia, motoru elektrycznego, wagi, biórka i wózka, oszacowanych na sumę zł. 7.490.

Łódź, dnia 1 lipca 1932 r.
Komornik ST. DOBROWOLSKI.

Do akt Nr. 145 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Traugutta 10, na zasadzie art. 1030 U. P.C ogłasza, że w dniu 28 lipca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 83 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Henryka Fuglewicza i składających się urządzenia restauracyjnego i trunków, oszacowanych na sumę zł. 20, 057, 15.

Łódź dnia 18 lipca 1932 r.
Komornik S. ZAJKOWSKI.

Zakład wyrobów Skórzano-Galanteryjnych

J. Jabłoński i S. Moszczyński
— ŁÓDŹ, ul. Główna 11 —
przy Piotrkowskiej.
POLECAMY:
Kufry, Walizy i Sakwojaże wszelkiego rodzaju, Torebki damskie Portfele, Papierośnice, Teki, Tornistry, Paski bagażowe, Plecaki i wszelkie reperacje na miejscu
— CENY ZNIŻONE. —

Doktór REICHER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
UL. POŁUDNIOWA 28.
Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

SALA ZE SCENĄ
w śródmieściu
DO ODNAJĘCIA.
Związek Drukarzy, Nawrot № 20.

Udzielam lekcyj gry na CYTRZE
Zgłoszenia adresować do administracji „Ilustr. Dzien. Łódzki" pod lit. „K. H."

Młody człowiek ze średniem wykształceniem znajdzie zajęcie — narazie bezpłatne — jako praktykant — Nocna praca. Oferty do administracji „Il. Dziennika Łódzkiego" pod „K. R. 1000".

Bizuterję zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa", Piotrkowska 125 w podwórzu.

Potrzebna zdolna kucharka ze świadectwami od zaraz Dowiedzieć się w restauracji ul. Łagiewnicka 27

Nauczyciel języka łacińskiego ma 15 godzin wolnych. Zgłoszenia sub „A Z" redakcja „Dziennika Łódzkiego.

Sklep frontowy Kilińskiego 108 zaraz do wynajęcia Wiadomość na miejscu.

OBIADY domowe, smaczne i TANIO wydaje 11 Listopada Nr. 20 (Konstantynowska) poprzeczna oficyna II wejście, m. 18, parter.

Jedyny letni kinoteatr dźwiękowy w OGRODZIE.

Sienkiewicza 40. Tel. 141-22
— Dziś i dni następnych. —

Od środy 13 lipca i dni następnych
przepiękny romans p.t. „JEGO MALENKA"
W rolach gł.: JANETTE GAYNOR i WARNER BAXTER.
Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zaopatrzony w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennem w ogrodzie.
Początek seansów codziennie o godz. 4-ej po poł., w soboty, o godz. 2-ej po poł., niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy 1-łam. (strona 5 łam.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 50 gr., nekrologi — 25 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 10 łamów) 10 gr., ogłoszenia drobne 10 gr za wyraz, najmniejsze zł 1,00 **dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr.** — O łoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawnictwa do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty

CENY PRENUMERATY: Miesięcznie w Łodzi zł. 3 60, z odnoszeniem do domu. Na prowincji zł. 4 80 — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15 go każdego miesiąca.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ryszard Mazuglewicz.** W drukarni ul. Piotrkowska № 86 Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o.